Numer dzisiejszy zawiera 12 stron.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 176). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6.. — Telef. Nacz. Redaktora 230.

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7324 | Lwów, piątek, 6 lutego 1925 | Rok XVI.

Wielkie rozruchy w Atenach.

Buława króla Sobieskiego wystawiona na sprzedaż. — Proces o zamach na Uniwersytecie warszawskim. — Turcja wydali wszystkich Greków. — Przed ograniczeniem przemiału chleba.

Na przetrzymanie.

Lwów, 5 lutego.

Akcja dywersyjna sowietów na naszem wschodniem pograniczu nosi wszelkie znamiona nie dorywczych złośliwości sąsiedzkich, ale planowo obmyślonej taktyki. I łudziliśmy się sądząc, że celem tej kampanji są tylko wymuszenia w rodzaju prób pp. Obolenskiego i Wojkowa. Cel jest dalszy i nierównie poważniejszy. Efekt ciągłych niepokojów w pasie pogranicznym jest czworaki: oddziaływanie na opinję zagraniczną o Polsce i na opinję wschodnich mniejszości o autorytecie i sile państwa, podtrzymywanie fermentu narodowościowego na kresach, — niszczenie na kresach polskiego stanu posiadania i wreszcie psychiczne i materjalne wyczerpanie państwa przez wysiłek ciągłego pogotowia.

Z chwilą, gdy taka metoda formalnego pokoju, a faktycznej wojny z Polską okazała się dla celów sowieckich korzystna, niema powodu, dla którego by sowiety miały jej poniechać. Wytworzyła się walka na przetrzymanie o szansach dla sowietów bezwzględnie korzystniejszych. Wystarczy porównać stosunek pogranicza bolszewicko-polskiego do obszarów obu państw, aby zrozumieć nierówność takiej walki. Polskę kosztuje ona energji i pieniędzy. Dla sowietów cała praca polega na werbowaniu ochotników-dywersantów z pomiędzy wszelakiego typu wykolejeńców i na dostarczeniu im broni. Banda kilkudziesięciu ludzi, demonstrująca wzdłuż granicy, wystarczy, aby zmusić do utrzymania ciągłego pogotowia kilku ysięcznego zastępu K. O. P. i policji państwowej. Ten fakt najlepiej ilustruje przewagę strony zaczepnej.

Wytworzył się stan w życiu międzynarodowem wprost niepojęty i bezprzykładny, a równocześnie przygnębiający. O tem, że zły sąsiad jest najgorszym dopustem bożym — wiadomo oddawna. Ale ostatecznie, jeśli nie uda się sąsiada skłonić do zgody, ani uspokoić wyrokiem sądowym, można wyprowadzić się w inne strony. Z Polski my się nie wyprowadzimy. Skazani na klątwę współżycia z bandytą i szantażystą musimy szukać sposobu unieszkodliwienia jego zajazdów i zagonów.

Polska nie jest tu zresztą w położeniu wyjątkowem. Stodycze stosunku z sowietami znane są we Francji, a szczególniej w Anglji, szachowanej między wierszami lojalnych adresów propagandą komunistyczną w kolonjach. To też nawet dla starych wygów brytyjskich zagadnienie: jakim językiem należy przemawiać do czerwonych oligarchów jest problemem dotąd nierozwikłanym. Próbowano wojną, próbuje się pokojem, chyba najmniej szczerym od początków istnienia dyplomacji.

Dla Polski oczywiście najprostszą rzeczą byłoby mieczem rozegnać tę ćmę zbójecką, zgęszczoną po tamtej stronie granicy. Ale jest to w dzisiejszych warunkach recepta równie nierealna, jak bezcelowem byłoby okupywanie spokoju ustępstwami. Haraczu, jaki się śni władcom Kremla Polska nigdy nie zapłaci.

Pozostaje tedy walka, ta dziwna walka, podczas której przedstawiciele dyplomatyczni obu stron rezydują w swych poselstwach, prawiąc o sentymencie obu pokojowo nastrojonych państw, podczas której Polska zbiera coraz nowe dokumenty sowieckiego wiarołomstwa i chowa je do aktów, ponieważ nie posiada w stosunku do sowietów atutów odwetowych.

Jakąż może być ze strony polskiej taktyka obronna? Nie ulega wątpliwości, że najwłaściwszem rozwiązaniem problemu byłoby takie zamknięcie granicy, aby przedostanie się przez nią tak watah całych, jak jednostek, zbierających się dopiero po przekroczeniu granicy — było niepodobieństwem. System ten byłby faktycznie „pokojowem" wybudowadowaniem linji bojowej z okopami, zasiekami i placówkami. Wprawdzie w niektórych powiatach granica została odrutowana, ale utrzymywanie frontu miesiącami, a może latami od Dźwiny do Okopów św. Trójcy przekracza siły państwa, pochłonięłego wewnętrzną odbudową.

Z analogicznej dziedziny wzięty środek zapobiegawczy w postaci wały po wojskowemu zorganizowanych osiedli żołnierskich na wzór kozackich sadyb w Uralu — przekracza również ramy możliwości. Czasy, w których sadyba kresowa panowała nad stepami, łamiąc wypady tatarskie nie dadzą się powtórzyć. Już samo zorganizowanie takiego pasa blokhanzów, wyposażonych w nowoczesne środki obronne, nie pokrywa się z siłą finansową państwa.

Inna i jedynie możliwa metoda obrony polega na takiem zorganizowaniu służby pogranicznej, aby dywersantom przestał się ich fach opłacać. Aby stało się pewnikiem, że, kto w celach państwowych przekroczy granicę, niewróci z wyprawy. Zostanie zabity lub schwytany i rozstrzelany w postępowaniu jak najkrótszem.

Ten system wymaga szeregu czynników współdziałających. A więc nie tylko gęstej, czujnej i niezawodnej straży pogranicznej, nie tylko idealnie funkcjonującej służby łączności, nie tylko ścisłej korporacji K. G. P., policji państwowej i jednostek wojskowzch. Konieczna jest tu również pomoc ludności miejscowej. W tym wypadku inicjatywa min. Thugutta, aby równomiernie z wyprawianiem straży granicznej szła kampanja o nastrój, i serce ludności, wydaje się jak najtrafniejsza.

Rzeczą pocieszającą jest, że z całego frontu wschodniego właściwie odcinek nadzbruczański cieszy się „poszanowaniem" wroga. Sam Zbrucz nie gra tu żadnej roli. Jedynym po-

Przybędzie, czy nie przybędzie?

NIEPEWNOŚĆ CO DO PRZYJAZDU PREZ. DOUMERGUE DO WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. lutego. (Z). W prasie francuskiej toczy się obecnie ożywiona polemika w sprawie doniesień, że prezydent Doumergue ma przybyć w najbliższym czasie do Warszawy. „Echo de Paris" toczy żywą polemikę z min. spraw zagr. podając szczegóły, że **Prezydent Rzpltej franc. ma wyjechać z początkiem maja** statkiem do Gdańska, skąd pociągiem nadzwyczajnym uda się do Warszawy. W niedzielę wiadomość ta została zdementowana przez premiera Herriota i przez część prasy. W poniedziałek „Echo de Paris" powtórzyło znowu swą wiadomość i oświadczyło, że **rokowania między rządem francuskim a ambasadą polską** w Paryżu trwają i oczekuje się tylko **na ustalenie przez Rząd polski terminu przyjazdu p. Doumergue do Warszawy.** W tutejszych kołach politycznych **nie wiedzą oficjalnie**, jakoby prezydent francuski miał faktycznie przybyć do Polski.

Nadużycia policyjne w Wilnie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. lutego. (Z). Korespondent Wasz dowiaduje się, że rewizja władz kontrolnych w sprawie nadużyć policyjnych w Wilnie zatacza szersze koła, kompromitując coraz nowe osoby z pośród wyższych oficerów policji wileńskiej.

wodem, który skłania dywersantów do omijania tej rzeki, jest pewność, że, przeszedłszy ją ze wschodu na zachód — nie wrócą więcej. Gęstość zaludnienia, nastrój ludności, sprawność środków komunikacyjnych, dobra współpraca władz wojskowych i bezpieczeństwa — oto czynniki, którarozwiązały tutaj, więc mogą rozwiązać i gdzieindziej problem dywersji.

Dzisiaj — biorąc pod uwagę cały „front“ wschodni — sowiety są przy ofenzywie i przewadze. Z chwilą dojścia do zrównoważenia sił, ataku i odporu — walka nie skończy się. Trwać będzie na przetrzymanie tak długo, aż interes polityczny każe sowietom zaprzestać tej metody podłej i spotykanej tylko u najdzikszych, rozbójniczych plemion, nie znających prawa zaprzysiężonego pokoju. Z walki obecnej ten górą wyjdzie, kto rzuci na szalę większą dozę woli, energji i opanowania. Zwycięzca wyjdzie z tych zapasów zahartowany i mocniejszy, niż kiedykolwiek.

Jan Rudomski.

Uchwały Rady ministrów.

Warszawa, 4. lutego. (Tel. G. P.). Rada ministrów 4. bm. powzięła uchwały: projekty ustawy o wykonywaniu praktyki dentystycznej, o stanie wyjątkowym, o przerachowaniu wkładek oszcz. oraz należności z przekazów dolarowych w PKO., o zmianie rozporządzenia z 17. marca 1924 o przerachowaniu zobowiązań skarbu z tytułu pożyczek państwowych, oraz konwersji tychże pożyczek, projekt ustawy skarbowej o przeniesieniu kredytów w budżecie na r. 1924.

WOJSKOWOŚĆ UDAREMNI ZAKUSY PODBIJANIA CEN MĄKI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 4. lutego. (Z). Zgodnie z uchwałą Rady ministrów intendantura wojskowa przystąpiła już do zakupu żyta zagranicą. Zapas zakontraktowanego ziarna będzie doprowadzony do wysokości pozwalającej spokojnie oczekiwać nowych zbiorów. W razie nowej próby podbicia cen mąki i chleba. intendantura rozpocznie akcję interwencyjną **przez odstępowanie części swoich zapasów zbożowo-mącznych na potrzeby ludności cywilnej.**

MINISTER ESTOŃSKI PUSTA PRZYBYWA DO POLSKI.

Waszawa, 4. lutego. (Z). Korespondent Wasz dowiaduje się, że przyjazd do Warszawy estońskiego ministra spraw zagranicznych p. **Pusty** nastąpi w niedzielę, 8. bm. Minister Pusta będzie rewizytował p. Skrzyńskiego. W kołach politycznych utrzymują, że będą omawiane te sprawy, które na konferencji w Helsingforsie nie zostały dostatecznie wyczerpane, względnie wyjaśnione.

Mac Donnell rozstrzygnął na niekorzyść Polski.

Odmawia Polsce prawa do utrzymywania poczty w Gdańsku.

Gdańsk. 4. lutego. (Tel. G. P.). Wysoki komisarz Ligi Narodów **wydał dziś decyzję w sprawie poczty polskiej w Gdańsku, opiewającą, że polska poczta w Gdańsku przeznaczona jest wyłącznie dla korespondencji urzędów polskich w Gdańsku i nie ma prawa utrzymywania urządzeń pocztowych poza centralą na placu Heweljusza.** Decyzję tę opiera wysoki komisarz na interpretacji dawnych decyzji wysokiego komisarza, nie odnoszących się do urządzeń pocztowych polskich w porcie gdańskim. **Pomijając traktat wersalski i obowiązujące umowy między stronami**, jak gdański protokół do umowy warszawskiej, zawierający odmienne oświadczenia stron, decyzja wspomniana **nie ma żadnej siły wykonawczej i Polska zakłada rekurs do Ligi Narodów, która wyda ostateczną decyzję.**

Warszawa, 4. lutego. (Tel. G. P.) Generalny komisarz Strassburger przybywa w piątek do Warszawy, celem porozumienia się z rządem polskim.

Senat za ograniczeniem przemiału zboża.

Warszawa, 4. lutego. (Tel. G. P.). Senacka komisja gospodarstwa społecznego postanowiła zaproponować plenum Senatu do uchwalenia rezolucje: Senat wzywa Rząd, aby celem zapobieżenia dalszemu podwyższaniu cen chleba, **niezwłocznie wydał rozporządzenie, ograniczające przemiał zboża minimum do 78%**, na wzór istniejących dawniej norm w Belgji i Francji, oraz polecające piekarzom dodawanie pewnej ilości mąki kartoflanej, lub płatków do wypieku chleba.

Turcja wydali wszystkich Greków?

Londyn, 4. lutego. (Tel. G. P.). Wedle doniesień. Turcja oprócz patryjarchy zamierza wydalić 34 biskupów i księży greckich. Dopatrują się w tem dążeniu Turcji zamiaru **zupełnego zniesienia patryjarchatu, oraz usunięcia Greków z Konstantynopola.**

„TURCY WINNI ZNIKNĄĆ Z EUROPY“.

Białogród, 4. lutego. (Tel. G. P.). Cała prasa staje po stronie Grecji, występując energicznie przeciw postąpieniu rządu angorskiego. Niektóre pisma oświadczają, że Turcy powinni być wysiedleni z Europy, gdyż nie będzie spokoju na Bałkanach, póki pozostaną oni w Konstantynopolu.

Wielkie rozruchy komunistyczne w Atenach.

KRWAWE STARCIE. — 5 OSÓB ZABITYCH. — OSTRE USTAWY PRZECIW KOMUNISTOM.

Ateny, 4. lutego. (Tel. G. P.). Podczas tutejszych manifestacyj komunistycznych za pokojem powstały **poważne rozruchy komunistyczne.** Obrzucono kamieniami gmach policji, pocztę i inne budynki publiczne. Zawezwano policję, która **wkroczyła, rozpędzając tłum bagnetami.** Padły z tłumu strzały, na co policja odpowiedziała strzałami z rewolweru. **5 osób zabito, przeszło 60 raniono.**

Ateny, 4. lutego. (Tel. G. P.). Stronnictwo komunistyczne wydało do pułków załogujących w Atenach odezwę, **podburzającą do buntu na wypadek wybuchu wojny z Turcją.** Wobec tego rząd przedłoży Zgromadzeniu Narod. projekt **nadzwyczaj ostrej ustawy wyjątkowej przeciwko komunistom.**

ARC. KAROL ALBRECHT Z ŻYWCA W WIEDNIU.

Wiedeń, 4. lutego. (Tel. G. P.) Przybyli tu celem uregulowania spraw majątkowych b. arc Karol Albrecht i Maria Teresa, żona arcyksięcia Stefana z Żywca. Przybyli oni jako obywatele polscy, za paszportami polskimi.

Wyrok w zatargu o płace na G. Śląsku.

Katowice, 4. lutego. (Tel. G. P.). Komisja arbitrażowa 3. bm. ogłosiła w sprawie żądania podwyżki zarobków dla robotników wielkiego przemysłu górniczego i w sprawie żądania pracodawców obniżenia zarobków wyrok, odrzucający cały szereg żądań tak jednej, jak i drugiej strony. Resztę żądań przekazuje się głównemu wydziałowi wielkiego przemysłu do rzeczowego załatwienia.

PRZYWRÓCENIE TRZECH ŚWIĄT.

Warszawa, 4. lutego. (Tel. G. P.) **Sejmowa komisja ochrony pracy** rozpatrywała nagłe wnioski Ch. dem., klubu Ch. nar. i NPR., w sprawie zmiany rozporządzenia o ograniczeniu świąt. Komisja jednomyślnie uchwaliła **zmianę wspomnianego rozporządzenia.** Do liczby dni wolnych od pracy dolicza się drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy i Zielonych Świątek. Wniosek, aby pracownicy, chcący święcić dni nie objęte rozporządzeniem, zobowiązani byli do „odrobienia“, odrzucono, jakoteż wniosek Ch. dem. NPR. i Ch. nar. o przywrócenie święta Matki Boskiej Gromnicznej, jako dnia wolnego.

Co do sprawy zabezpieczenia na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych min. Sokal wyjaśnił, że odnośny projekt jest już w opracowaniu i że w pomocy dla pracowników umysłowych skarb żadnego udziału nie bierze.

UPOSAŻENIE FUNKCJ. PAŃSTW.

Warszawa, 4. lutego. (Tel. G. P.). Senacka komisja skarbowo-budżetowa **załatwiła dziś projekt noweli do ustawy o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych**, oraz projekt ustawy o konsolidacji długów państwowych w Ameryce. **Dyskusję ogólną nad budżetem uchwalono rozpocząć 16 bm. Generalnym referetem wybrany sen. Buzek.**

OBYWATELSTWO MIESZKAŃCÓW KRESÓW WSCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. lutego. (Z). **Niezwykle ważna sprawa uregulowania kwestji obywatelstwa ludności zamieszkującej w województwach wschodnich** będzie jutro jeszcze raz przedmiotem narad, które odbędą się pod przewodnictwem wicepremiera Thugutta, poczem ma ukazać się okólnik, wyjaśniający władzom administracyjnym wojewódzkim, starościńskim i gminnym, **w jaki sposób mają przeprowadzać drogą uproszczenia stwierdzanie przynależności państwowej mieszkańców województw wschodnich.**

PADEREWSKI W LONDYNIE.

Londyn, 4. lutego. (Tel. G. P.). Przybył tu dziś Ignacy Paderewski, który da 5 koncertów na dochód b. uczestników wielkiej wojny. Powitał go na dworcu gen. Hamilton w zastępstwie marszałka Haigha.

Dziś raut „Ogniska“

Koła Akademików polskich z Rumunji w Kasynie Oficerskim, ul. Fredry 1.

Sprawy społeczne.

Granice wytrzymałości.

Na marginesie kroniki Pogotowia Ratunkowego.

Lwów, 5. lutego.

Pręt stalowy wygięty wytrzymuje nacisk do pewnych tylko granic. Poza niemi elastyczność jego wypowiada posłuszeństwo i stal albo pozostaje wypaczona, lub łamie się we dwoje.

W fizycznem i moralnem życiu człowieka obserwować można podobne zjawisko. Zarówno u jednostki, jak u wielkich zbiorowisk społecznych, w społeczeństwie. — Wytrzymałość ludzka znana jest z tego, że sięga daleko, znacznie dalej, niż u innych stworzeń. Niemniej jednak i ona ma swe granice, a biada temu, kto z niemi się nie liczy.

Społeczeństwo polskie od początku odzyskania Ojczyzny, wystawione zostało na rozliczne i ciężkie próby hartu. Przetrwało je zwycięsko. Czy stąd wnosić można, że ono wszystko przetrwać zdoła?

Doszliśmy do takiego etapu w rozwoju Państwa, że zdaje się można już dać sobie odpowiedź na owo pytanie. Odpowiedź wcale niepocieszająca. Przeciwnie. Lękiem ona przejmuje. Lękiem o dziś i o jutro.

Możemy pochlubić się śmiało i słusznie, że niewiele chyba istnieje społeczeństw równie chętnych do ponoszenia ofiar pro bono publico, równie zdyscyplinowanych w przymykaniu oczu na korzyści osobiste, gdy idzie o sprawę ogólną. Ileż świadczeń niosło ono ofiarnie, ileż wyrzekło się prerogatyw by Państwu przyjść z pomocą. Ile razy — przypomnijmy — zawiedzione zostało w nadziejach, nawet gdy brevi manu rząd przechodził do porządku nad swemi zobowiązaniami. Te wszystkie asygnaty, pożyczki odrodzenia, miljonówki, bony skarbowe itd. — Bogiem a prawdą, były imprezami, których koniec bardzo smutno wypadł dla publiczności. Nikt jednak nie zżymał się o to, nikomu na myśl nie przyszło czynić Rządowi wyrzutów — Państwa dało, Państwo wzięło.

Należało wszakże uszanować tę ofiarność. Choćby we własnym interesie Państwa. We własnym, ponieważ od zachowania możności ponoszenia ofiar przez społeczeństwo zależy dalszy nasz rozwój finansowy i gospodarczy. Można czerpać ze źródła obficie, nawet jeszcze obficiej, jednakowoż nie do tego stopnia, by ono nie wyschło. Tymczasem niedola gospodarcza u nas w ostatnich czasach przybrała takie rozmiary, że doprawdy zachodzi obawa, by nie przyszło do katastrofy.

Już jej cienie błąkają się w przestrzeni jak ołowiane chmury, nie przepuszczające ani jednego jaśniejszego promyka. Już atmosfera staje się niemożliwie duszna i niemoc, wyczerpaniem spowodowana, zaczyna uprawiać swój wpływ paraliżujący we wszystkich dziedzinach życia. Jęczy przemysł, w nieruchomość popadł handel, umiera plebs (przedewszystkiem inteligencja) z nadludzkim wysiłkiem walczac o zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb, opuszczają ręce wobec niemożności sprostania tylu trudnościom. Doprowadzono nas do ostatnich granic wytrzymałości, stal przygięta za silnie, poczyna wydawać ów dźwięk niepokojący, który zapowiada pęknięcie.

Najwymowniejszym dowodem tego stanu rzeczy jest psychoza samobójstw, zataczająca coraz szersze kręgi. To nie prosty przypadek, nie kaprysy lub zboczenia neurastenikow, że w takim np. Lwowie zarejestrowano przedwczoraj 5 — wyraźnie pięć wypadków samobójstw.

Nie można bynajmniej mieć pewności, że jutro będzie ich sześć, pojutrze siedm, a co będzie, jeśli taka progresja się ustali? Na co się zanosi, wskazują wiadomości z Kongresówki gdzie samobójstwo przybiera wyraźny charakter masowego opętania, a ofiar dopada przedewszystkiem w świecie przemysłowym i handlowym.

Już zatem wytworzyły się w naszem Państwie skutkiem dojmującej niedoli gospodarczej stosunki, wobec których jedynem pocieszeniem staje się radykalne rozcięcie pętli na szyji nożycami samobójstwa. Inne społeczeństwa w podobnych wypadkach dają folgę instynktowi samozachowawczemu, burząc się, rozruchami ciskając groźne „memento“, nawet — niepomne hańby takiego postępku — łącząc się z wrogami Państwa. U nas — szczęście w nieszczęściu — objawów tych niema, ale wytwarza się natomiast metoda inna: coraz tłumniejsza ucieczka z życia.

Objaw to groźny i należy zająć się jak najrychlej, z jak największą energją położeniu mu skutecznej tamy. P. Prez. Min. Grabski oświadczył, że skoro dzieło uzdrowienia waluty już dokonane, zajmie się obecnie sanacją stosunków gospodarczych. Oby tylko w jak najpełniejszej mierze, z jak największym pośpiechem, bo naprawdę wszelka zwłoka wobec grozy niebezpieczeństwa, jakie już się zakradło byłaby śmiertelnym grzechem. Społeczeństwo znękane stopnia znękanem — należy doń zbliżyć się z tą dobrocią, jaka daje zrozumienie psychiki ludzkiej i z pomoce, na którą zasłużyło. Doprowadziwszy do granic wytrzymałości, należy zwolnić nacisk, by społeczeństwo nie załamało się w sobie. To jest imperatyw tak jasny, że chyba nie wymaga szczegółowego uzasadniania.

Rozprawa o zamach na Uniw. warszawski.

Warszawa, 4. lutego. (Tel. G. P.). 4. bm. rozpoczęła się rozprawa sądowa o zamach na Uniwersytet warszawski. Zeznawała jako świadek p. Dziewanowska, z której wywodów wynika, że osobnik ułomny, widziany przez nią na krótki czas przed wybuchem na terenie Uniwersytetu, był bardzo podobny do oskarżonego Maślińskiego. Dalej zeznawał wywiadowca Józef Cechnowski, który opowiedział znane przeważnie szczegóły organizacji terrorystyczno-dywersyjnej. Świadek **stwierdził udział oskarżonych Kraśnińskiego i Rottera** w tych organizacjach komunistycznych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. lutego. (Z.) Dzisiaj w drugim dniu rozprawy trzech bombiarzy na początku posiedzenia zaszedł charakterystyczny incydent. Obrońca mec. Paschalski poprosił sąd o wykluczenie w myśl przepisów procedury komisarza Szymborskiego z pokoju świadków. Przewodniczący polecił woźnemu zbadać, czy istotnie kom. Szymborski znajduje si w pokoju świadków. Po chwili woźny wrócił z oznajmieniem, że go nie znalazł. P. Paschalski poprosił sąd o stwierdzenie obecności p. Szymborskiego. Ciekawy był moment, gdy sąd przerwał rozprawę i w komplecie udał się do pokoju świadków. Okazało się, że **wśród świadków był istotnie kom. Szymborski** zajęty żywą rozmową z wezwanym jako świadek innym komisarzem. Sąd wznowił rozprawę i udzielił nagany woźnemu, poczem przesłuchał kom. Szymborskiego, który stwierdził, że przyszedł w sprawie służbowej.

Po tym incydencie sąd przystąpił do badania świadków. Pierwsza zeznała p. Dziewanowska. Nie może ona stwierdzić, czy Maśliński był owym tajemniczym garbusem, którego widziała przed wybuchem.

Próbny alarm wojskowy w Wilnie.

Stanowi ostrzeżenie dla naszego sąsiada północnego.

Warszawa 5 lutego. (Tel. G. P.). Z Wilna donoszą, że w ubiegły poniedziałek w południe władze wojskowe zarządziły próbny alarm ogłaszając go 3 strzałami armatnimi i sygnałów alarmowych. Po upływie kilku minut wojsko obsadziło wszystkie instytucje i obiekty państwowe i komunalne a na placu przed Komendą Okręgu Warownego stawać poczęły w pełnym rynsztunku poszczególne oddziały. Od chwili trzeciego strzału armatniego do postawienia w pogotowiu wojennem pierwszych oddziałów załogi upłynęło 17 minut.

Odpowiedź Jouvenela Luthrowi.

(w) Z Paryża donoszą: Senator Henri de Jouvenel, francuski delegat do Ligi narodów odpowiada w „Matin“ na mowę kanclerza Rzeszy, dr. Luthera. Przyznaje on, że to najrozsądniejsza mowa, jaka dała się słyszeć z tamtej strony Renu od czasu wojny.

Luther wiedzieć jednak powinien, że moralne uspokojenie pomyśleć się nieda w łączności ze stanem wojny ekonomicznej. Niechże postara się przedewszystkiem o spokój handlowy.

Pozatem Luther wie niemniej dobrze, iż pozostają jeszcze do załatwienia trzy kwestje przezeń nieporuszone

Po pierwsze: zawiadowstwo lewego brzegu Renu. Francja potrzebuje mieć na swej granicy odpowiednio rozległą strefę gwarancyjną.

Po drugie: Bezpieczeństwo Francji objąć musi wszystkie jej europejskie granice: na wschodzie, zachodzie i południu. Francja, jeśli paktować będzie z Niemcami, to nietylko dla siebie. Tak naiwnym chyba dr. Luther nie jest, by przypuszczał, że za podpisanie traktatu w sprawie Renu, Francja porzuci Czechosłowację i Polskę, aby powtórzyły się przy najbliższej sposobności Sadowa i Sedan.

Nakoniec Francja chce mieć pewność, że Niemcy nie wystąpią z propozycją umowy, której ostrze byłoby skierowane przeciw Anglji.

Nadużycia Okr. Dyrekcji robót we Lwowie.

Warszawa, 4. lutego. (Tel. G. P.). Sejmowa komisja budżetowa obradowała dalej nad budżetem min. robót publ. Dyskusję rozpoczął p. Wyrzykowski, poddając ostrej krytyce budżet, zarzucając niewykorzystanie dla rozbudowy gmachów publicznych okresu inflacji. P. Ostrowski wytyka **nadużycia popełniane przez Okręgową Dyrekcję robót publicznych we Lwowie, gdzie pobrano od osadników pieniądze za materiał drzewny, a do tego czasu nie dostarczono im ani materjału, ani też zwrócono pieniędzy.** Wreszcie rozwijano kwestję **osuszenia bagien poleskich**, oraz budowę kanałów.

Jutro wejdzie pod obrady budżet min. oświaty.

RUDA SOWIECKA DLA POLSKI I NIEMIEC.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. lutego. (Z). Korespondent Wasz dowiaduje się, że w ostatnich czasach zmogły się transporty rudy żelaznej z Rosji sowieckiej do Polski i do Niemiec. Przed kilku dniami przez stację graniczną Zdołbunowo przeszedł transport rudy żelaznej, złożony ze 110 wagonów.

Życie mieszczaństwa.

Podatek obrotowy za r. 1924 a siły płatnicze kupiectwa polskiego.

Konferencja zwołana przez lwowską kongregację kupiecką.

Lwów, 5 lutego.

Kongregacja kupiecka zaprosiła na wieczór wczorajszy do sali Towarzystwa strzeleckiego wszystkich swych członków jakoteż członków komisji wymiarowych dla podatku przemysłowego obrotowego wszystkich dzielnic m. Lwowa na wspólną konferencję celem omówienia ogólnej sytuacji gospodarczej oraz sprawy wymiaru podatku za 2-gie półrocze roku 1924.

Przewodniczący zebrania prezes kongregacji p. Sudhof zaznaczył w swem zagajeniu, że intencją kongregacji jest za pomocą ustnej wymiany zdań służyć członkom komisji wymiarowych informacjami o istotnym stanie finansowym podatników, gdyż jak doświadczenie wykazało wiele błędów przy poprzednich wymiarach podatków powstało z tego powodu, że komisje wymiarowe nie mogły należycie przygotować do spełnienia swego zadania.

Po omówieniu ciężarów, jakie na kupiectwo spadają z tytułem podatku obrotowego i po wykazaniu jego ujemnych stron, prezes wskazał, że należyte uwzględnienie rzeczywistej sytuacji gospodarczej kupiectwa i rękodzieła przy wymiarze, jest dziś kwestją bytu dla wielu nawet poważnych firm w naszem mieście.

Następnie przewodniczący oddał głos referentowi p. Litwinowiczowi który w rzeczowych wywodach wykazał błędy systemu opodatkowania, który przerzucając całe gros ciężarów podatkowych na miasto, sprowadził nadmierną drożyznę artykułów przemysłowych a w rezultacie zubożenie zarówno kupca i przemysłowca średniego jak i rolnika.

Dalej referent podkreślił fałszywą politykę rządu odnośnie do uprzywilejowania współdzielni, które stanowią szkodliwą konkurencję dla handlu, obciążowego nadmiernymi ciężarami podatku obrotowego. Dalej omawiał mowca szkodliwość ceł prohibicyjnych, poczem zwrócił uwagę na nierównomierne obciążenie podatników i niedostateczne przygotowanie komisji szacunkowych jakoteż rzeczoznawców, orzekających o wysokości opodatkowania, przyczem przedstawił projekt rozmaitych zmian w systemie wymiarowym, który sprowadzając sprawiedliwy rozdział podatków mógłby przy ochronie interesów podatników dać lepsze wpływy podatkowe.

Następnie r. Maksymowicz jako członek komisji wymiarowej zapewniał, że komisje dokładają starań, aby swoje zadanie spełniać po obywatelsku i że nabyte doświadczenie pomoże do uniknięcia błędów popełnianych przy poprzednich wymiarach. W podobnym duchu przemawiał również członek komisji odwoławczej p. Getritz.

W ciągu kilkugodzinnej dyskusji zabierali m. i. głos r. Sołtys, przedstawiając niesprawiedliwość podatku obrotowego dla rękodzieła p. Nowak omawiał nieszczęśliwy system dzielnicowy przy wymiarach, wskutek którego przemysłowiec, posiadający w kilku dzielnicach przedsiębiorstwa jest kilkakrotnie za jedno i to samo opodatkowany.

P. Kadernóżka przedstawił starania kongregacji kupieckiej lwowskiej i krakowskiej celem zniesienia podatku obrotowego, najniesłuszniej przerzuconego na kupca.

Po dyskusji prezes Sudhof odczytał memorjał, wysłany do rządu w sprawie zniesienia podatku obrotowego i zmiany systemu w uprzywiljowaniu spółdzielnie, który obecnie jednomyślnie zatwierdzili. Prezes odwołał się następnie do komisji szacunkowych, aby przy wymiarze podatku za drugie półrocze 1924 brały pod uwagę, że sytuacja finansowa kupiectwa począwszy od kwietnia ub. roku doznała znacznego pogorszenia.

W ciągu dyskusji zgromadzeni wyrażali najwyższe uznanie prezydjum kongregacji za zwołanie konferencji, przyczem podniesiono życzenie, aby tego rodzaju zebrania informacyjne były częściej zwoływane.

Cenna pamiątka po Janie Sobieskim

musi stać się własnością Lwowa!

Srebrna buława zwycięscy z pod Wiednia wystawiona na sprzedaż. — Społeczeństwo polskie winno ją uratować od pozostania w obcych rękach.

Lwów, 5 lutego.

(f) Uważamy sobie za obowiązek zwrócić uwagę tak sfer bezpośrednio opiekujących się zabytkami historycznemi, jak i całego społeczeństwa na obowiązek pozyskania dla Lwowa jednej z najcenniejszych pamiątek, jakie nam pozostawiła przeszłość.

Jeszcze w ubiegłym roku donieśliśmy, iż historyczna buława króla Jana Sobieskiego, którą miasto Wiedeń w r. 1683 ofiarowało swemu oswobodzicielowi w dowód wdzięczności — po wielu przejściach znalazła się znów w Wiedniu. Po trzecim rozbiorze Polski wraz z innemi klejnotami koronnemi przewieziona do Częstochowy na żądanie cara Aleksandra I. zabrana została do skarbca carskiego. W r. 1917 pewien wielki książę, uciekając z Rosji zabrał ją z sobą i sprzedał Anglikom. Ci z kolei sprzedali cenną buławę pewnemu Niemcowi, który wystawił ją na sprzedaż w Wiedniu.

Autentyczność jej stwierdzili tamtejsi znawcy (n. p. dr. Walter k stosz „Kuns historisches Muzeum"), którzy w wydrążeniu buławy znaleźli pergamin z dedykacją, noszącą podpis feldmarszałka hr. Stahemberga.

Buława, sporządzona z kutego srebra, bogato cyzelowana, składa się z głowy i półmetrowej rękojeści. Głowa ozdobiona jest popiersiem Sobieskiego i napisem. Rękojeść zdobią sceny oswobodzenia Wiednia. Na dole rękojeści widnieje orzeł polski.

Obecnie cenna ta pamiątka po królu-bohaterze może być uratowana dla społeczeństwa polskiego. Jak się dowiadujemy, do Lwowa przybył pośrednik, który imieniem obecnego posiadacza buławy ofiaruje ją na sprzedaż. Wartość jej oszacowano w przybliżeniu na 100.000 dolarów.

Nie należy wątpić, że propozycja ta zostanie chętnie przyjętą i zakończy się nabyciem kosztownego zabytku, zwłaszcza miasto nasze, związane tak ściśle z pamięcią wielkiego króla i zawdzięczające mu tak wiele, niepowinno dopuścić, aby droga pamiątka pozostała w obcych rękach. Sprawą powinny się zainteresować władze konserwatorskie, gmina m. Lwowa, a wreszcie jednostki. Buława króla Jana III. musi pozostać we Lwowie!

Spodziewamy się, że apel nasz wyda odzew pożądany!

Konkurs na dyrektora teatrów lwow.

zostanie wkrótce rozpisany.

Los p. Czarnowskiego rozstrzygnie się w kwietniu.

(Z miejskej komisji teatralnej.)

Lwów, 5 lutego.

Wczoraj miała komisja teatralna do rozstrzygnięcia sprawę konkursu na sztukę historyczną z okazji 25-lecia „Teatru Wielkiego". Zgodnie z opinią magistratu i sekcji finansowej uchwalono nie zmieniać ram konkursu, wyrażono jednak życzenie, by tematem sztuki był moment jakiś z dziejów miasta Lwowa. Nagród — jak wiadomo — będzie trzy w kwocie 30.000 z. Na sędziów uchwalono uprosić m. i. także dyrektorów teatru lwowskiego, krakowskiego i warszawskiego.

W dalszym ciągu komisja teatralna zastanawiała się nad sprawą obsadzenia dyrektury teatrów lwowskich. Jak wiadomo, kontrakt dyr. Czarnowskiego kończy się z dniem 31 sierpnia, a w swoim czasie komisja teatralna uchwaliła nie odnawiać kontraktu milcząco, tylko rozpisać konkurs. W tej sprawie rzekła dyskusja skończyła się na tem, że konkurs zostanie rozpisany. Po wił się wprawdzie wniosek, ażeby zrezygnować z konkursu i dyrekcję oddać p. Czarnowskiemu na dalsze dwa lata, sprzeciwił się jednak temu p. prezydent Chlamtacz i większość komisji, wychodząc z założenia, że rozpisanie konkursu nie przesądza o tem, czy p. Czarnowski otrzymanie dyrekcji orem czy nie, jednakowoż rzeczą niedopuszczalną byłoby przedłużać z nim automatycznie kontrakt i uniemożliwiać ubieganie się o to stanowisko.

Konkurs zostanie w najbliższych dniach rozpisany z terminem do końca marca, a w kwietniu Rada miejska zadecyduje, czy pozostawi losy teatru w ręku p. Czarnowskiego, czy też powoła kogo innego.

Na marginesie.

TARYFA, KTÓRA NIE JEST TARYFĄ.

Lwów, 5. lutego.

Omawialiśmy niedawno na łamach naszego pisma konieczność zleczenia tej bolączki społecznej, jaką jest w czasie obecnym nieustalenie honorarjów lekarskich.

W odpowiedzi na to otrzymaliśmy ze stron miarodajnych informacje, że Województwo lwowskie już opracowuje cennik poborów lekarskich. Istotnie cennik ten już został wydany. Jednakowoż postanowienia jego tak dalece o niczem nie stanowią, że nawet nie uważaliśmy za wskazane pomieszczać jego długich kolumn, z których właściwie wynika to jedno, że nic się nie zmieniło.

Bo jakąż wartość może mieć taryfa, która nie jest — według brzmienia okólnika — ani minimalna, ani maksymalna, nie zmusza lekarza do bezwarunkowego spieszenia pacjentowi z pomocą za opłata, która nie przewyższa jego zasobności, a obowiązuje jedynie w wypadku, kiedy nie było oddzielnej umowy.

Rzecz prosta, że ci lekarze uprzywilejowani, którzy mało troszczą się o samarytański charakter swego zawodu, (a tylko dla takich właśnie taryfa była potrzebna) teraz tem gorliwiej będą się starali o „zawarcie oddzielnej umowy".

Jak zaś poglądy niektórych pp. lekarzy na godziwą wysokość honorarjum w ostatnich latach ulegały przemianom na szkodę dla ich pacjentów, wystarczy mały przykładzik z życia praktycznego:

W czasach inflacji i dewaluacji, gdy pacjent przy najwyższej gorączce dostawał dreszczów na dźwięk astronomicznej cyfry honorarjum, lekarz jako środek uśmierzający podawał mu argument: — Widzi pan, ja przecież muszę za wizytę zarobić na kilogram masła... I racji tej nie mógł pacjent nie przełknąć...

Ale dlaczego teraz, przy stabilizacji waluty miarą honorarjum lekarskiego musiało być owo „masło", a lekarze żądają takiej kwoty, za którą można nabyć nie jeden, ale co najmniej cztery kg. masła..

Zapytać się przytem godzi, czem w takim razie omaści swą strawę nieforlunny pacjent?

Jeśli taryfa lekarska ma spełnić swoje zadanie, ceny przez nią podane winny mieć rzeczywiście moc obowiązującą, przyczem można w jakiś inny sposób zabezpieczyć lekarzy przed stratą... jak naprzykład przed uchyleniem jej postanowień w wypadku stwierdzonej większej zamożności pacjenta. **J. P.**

EMERYTURA KOLEJARZY.

Warszawa, 4. lutego. (Tel. G. P.). Min. kolei opracowuje **projekt ustawy o zabezpieczeniu emerytalnem etatowych pracowników kolejowych, oraz wdów i sierót po nich.** Projekt ten będzie w najbliższym czasie wniesiony na Radzie min.

PREMJE PRZETOKOWE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. lutego. (Z). W departamencie administracyjnym Min. kolei są na ukończeniu prace nad uzgodnieniem przepisów co do wprowadzenia premji przetokowej. Przepisy będą w najbliższych dniach ogłoszone w dzienniku urzędowym Min. kolei.

ROZPRAWA POR. HANKI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. lutego. (Z). Korespondent Wasz dowiaduje się, że jutro w warszawskim Najwyższym sądzie wojskowym odbędzie **rozprawa przeciw por. Hance ze Lwowa**, oskarżonemu za zabójstwo handlarza końmi Linskera.

Z dnia.

CO ZNIKNIE WRAZ Z KONIEM DOROŻKARSKIM.

Lwów, 5. lutego.

W ostatnich czasach pojawia się w kronice naszego miasta niemal co tygodnia skromna, niepozorna notatka: „Magistrat wydał tyle to a tyle koncesyj na dorożkarstwo automobilowe...“

Niby to nic... a jednak w tej szarej notatce kryje się obraz przeistoczenia życia w mieście, zmiana jego barwy i linji, zmiana jego tempa... Coraz bardziej usuwa się w mrok przeżytków i ten ideał eleganckiego świata z wczoraj i przedwczoraj: gumki i sprężyste resory i owa tak charakterystyczna zafloc..ra drynda, z przysłowiową szkapą dorożkarską...

Szkapa dorożkarska — ów symbol obowiązkowości i bezinteresowności — ciągnąca, w zamian za skąpy obrok cierpliwie i posłusznie ciężar nad siły, aż do wytchnięcia ostatniej pary ze swych zapadłych bioder — i ją spotyka los, tak do niej z wielu wspólnych cech podobnego pracownika państwowego i prywatnego...

W każdym razie na pociechę tych poczciwych stworzeń, a jeszcze więcej na pociechę ich właścicieli, można wyrazić nadzieję, że dzień zupełnego wyrugowania ich z bruku lwowskiego nie zdaje się być znowu tak bliskim wobec pokaźnych taks, jakie sobie jure caduco każą płacić panowie automobiliści... Niemniej zwiększająca się coraz to bardziej liczba dorożek automobilowych zapewne doprowadzi ich do większej skromności — a wtedy zapach stajni, ciągnący za przejeżdżającymi pojazdami i przypominający zakamieniałemu mieszczuchowi szerokie, zielone pastwiska — malownicze obejścia wiejskie z ich ożywionem życiem zwierzęcem — zastąpią smugi duszących wyziewów benzyny — sympatyczne, na własny indywidualny ton nastrojone według chwilowego humoru i usposobienia, rżenie koników utonie w niepamięci, zgłuszone monotonną, bezosobistą syreną mechanicznego bydlęcia.

Wraz z koniem dorożkarskim, znowu o krok w przeszłość usunie się barwność i ożywienie życia — wszechwładna, bezduszna maszyna zdobędzie u nas nowy etap w szeregu tych podbojów, które zakończyły się jej zupełnem zwycięstwem w wielkich stolicach świata — zwycięstwem, którego ślad znaczy się niebywałą za konnego reżimu hekatombą krwawych ofiar i katastrofalnem zatamowaniem arteryj ruchu, z jakiem obecnie stają do trudnej walki miasta zachodnie.

Auto jest smokiem — potworem nowoczesnego świata. J. P.

RYBA-SZPADA.



W morzu Śródziemnem wyłowiono niezwykły okaz mieszkańca wód głębokich. Jest to ryba-szpada, zwana tak, ponieważ głowa jej kończy się długą, ostrą jak szpada kością, zapomocą której atakuje skutecznie nawet większych od siebie drapieżców podmorskich. Miała ta rybka waży 8 cetnarów.

Komuniści w Zagłębiu Borysławskiem.

Odezwy w sprawie reformy rolnej. — Indeferentny stosunek robotników do agitatorów.

(Korespondencja własna „Gaz. Por.“).

Drohobycz, 4 lutego.

(Cd) Wywrotowa akcja komunistyczna, nie znajdując przez czas dłuższy oddźwięku wśród rzesz robotniczych w Zagłębiu naftowem dzięki zwartej organizacji P. P. S., wzmogła się w ostatnich dniach w związku obchodzonym tygodniem komunistycznym w gminach wiejskich. Agitatorzy rozrzucili niedawno w Borysławiu, Drohobyczu, Hubiczach i innych sąsiednich gminach odezwy w sprawach reformy rolnej, w których żądają wywłaszczania bez wykupu. W niektórych miejscowościach rozlepili w nocy napisy ku czci Lenina i wywiesili czerwone chorągwie z napisami: „Niech żyje (?!) Lenin!“

Akcja komunistyczna, godząca wytrwale w ustrój państwowości polskiej, jest przez nasze władze traktowana z pewnem lekceważeniem. Niemniej lekceważąco odnoszą się do niej państwowotwórcze elementy wśród robotników, które z jakichś niezrozumiałych pobudek solidarności robotniczej nie przeciwdziałają należycie zakusom wywrotowym obcych Polsce indywiduów i nie spełniają swego polskiego obowiązku obywatelskiego przez dopomaganie władzom do unicestwienia w zarodku hydry sowieckiej.

Proszę o głos!

Nie wolno oszpecać Lwowa.

Lwów, 5 lutego.

Proszę o głos, aby zapytać, czy u nas we Lwowie każda innowacja musi następować kosztem estetycznego wyglądu miasta? Do pytania tego skłania mnie barbarja, z jaką zakłada się u nas tak kulturalną nowość, jaką są stacje radjowe... Cały szereg domów i balkonów zeszpecono pozakładaniem ordynarnych desek, porozciąganiem drutów, tak, że ulice nasze zaczynają przybierać wygląd jakiegoś średniowiecznego ghetta, w którem przejścia drutowały t. zw. „nieba“ mające rytualne znaczenie.

Nie mam nic przeciwko zwolennikom radio-audycji — „jedes Tierchen hat sein Pläsirchen“ — powiada trafne przysłowie niemieckie, wolałbym jednak, aby to „Pläsirchen“ nie sprawiało nieprzyjemności ogółowi mieszkańców naszego miasta... Sądzę, że istnieje jakiś inny sposób urządzania radiostacji, gdyż wątpię, aby w ten sposób pozwoliły się szpecić Paryż, Londyn i inne miasta, w których radio stało się przedmiotem powszechnego użytku. Powinienby się tem zainteresować odnośny departament Magistratu. J—z.

NADESŁANE.

Podziękowanie

dla W. P. Prezesa Stow. Budowniczych P. Arch. Meiznera i P. Prezesa Mistrzów murarskich i ciesielskich P. Prezesa Maczyńskiego za protektorat i za współudział w zabawie, gdyż wykazali swą życzliwość dla swych pracowników i ewentualnie za poparcie finansowo, również wszystkim gościom, którzy brali udział w tej zabawie w dniu 31. I. 1924 w sali ul. Ossolińskich 10, tą drogą szlemy najserdeczniejsze podziękowanie.

Za Komitet:

Szednarski. Flaszecki.

Fejleton „Gaz. Por.“ z 6 II 1925. 2

GEORGES RIVOLLOT.

BORGIA.

(Ciąg dalszy.)

Podczas krótkiej wymiany powitań nowoprzybyłego z zmieszaną nieco panią domu, towarzystwo przyglądało się ze zdumieniem niespodziewanemu gościowi o twarzy matowej i wdzięku pełnej, spojrzeniu bystrem i wyrazistem, postaci w każdym calu dystyngowanej, tak bardzo różnemu powierzchownością i całym sposobem bycia od obrazu owego strasznego, egzotycznego brutala, jaki sobie o nim wytworzono. Pan de Jaen wziął wstępnym bojem towarzystwo całe: wśród zgromadzonego w domu księżnej grona nie znalazł się nikt, ktoby poważył się popatrzeć nań z ukosa. Pojawił się tam — coprawda — na bardzo niedługo; rutyna towarzyska wskazała mu po półgodzinnej bytności korzystną do odwrotu chwilę wyszedł, pozostawiając wszystkich pod wrażeniem zręcznie rzuconego powiedzenia.

To też po jego odejściu podniósł się za nim istny pean uznania, pochwał, zachwytów; jeden z leaderów „towarzystwa“, stary hrabia de Candé-Verrières, spotkał się z jednomyślnym prawie aplauzem, wyrażając zdanie, że okrucieństwa, o które pomawia się tego eleganckiego, przemiłego gentlemana, to tylko niecna intryga i wymysł wrogich wszystkiemu, co „urodzone“ republikańskich pismideł.

Jeden tylko z czcigodnych członków Instytutu, zabłąkany, niewiadomo w jaki sposób, w to ultra — arystokratyczne środowisko — „papa Arnold“, jak go poufale w domu księżnej nazywano, znakomity autor „fizologii dziedziczności“, ośmielił się orzec krótko i węzłowato, że mu ten cudzoziemiec wcale nie przypadł do gustu.

Gdy zaś na to jego zdanie cały klan kobiecy uderzył w jeden wielki protest, stary uczony dodał właściwym sobie poważnym tonem z jakim najkonieczniejsze wygłaszał powiedzenia, wobec czego nikt nigdy nie wiedział, czy p. Arnold kpi sobie, czy o drogę pyta:

— Baczność, moje panie, ten człowiek to przecież Borgia.

Poczem — wpośród szelestu w energiczny ruch wprawionych wachlarzy, wśród zgorszonych okrzyków: „ach, co też znowu“! „Jak można“! „Co za okropność“! — — przypomniał, a raczej pouczył zadobne słuchaczki, że wtóry książę Gandia, w prostej linii protoplasta pana de Jaen, uchodził onego czasu za owoc kazirodczych stosunków Jana Borgii z siostrą swoją, piękną Lukrecją Borgia; byli bowiem oboje dominemanymi dziećmi Aleksandra V-go Borgii.

— — — — — — — —

Dwanaście lat upłynęło od owego wieczoru. Markiz de Jaen stał się jedną z najwybitniejszych i najpopularniejszych osobistości wielkiego świata paryskiego — stolica przyjęła go za swego. Każdy dzieciak znał iście królewską jego rezydencję przy bulwarach des Invalides, wzdłuż których ciągnie się na jakich 300 metrów graniczna linia jego ogrodów. Co wiosny wydawał tam p. de Jaen fetę, która stanowiła prawdziwy ewenement życia towarzyskiego; najbardziej utytułowane i najlegalniej z sobą połączone stadła spieszyły skwapliwie na zaproszenie tego arbitra elegancji, a zarazem nieprzejednanego antagonisty okow małżeńskich (pro domo sua) — urodzeniem równego Burbonom a bogactwem Rotszyldom.

Rozległa galerja pierwszego piętra pałacu mieści na ścianach swych pełnych złoceń, niczem która z sal Wersalu, cztery arcydzieła, głośne na świat cały; są to portrety Borgiów pendzla Rafaela, mianowicie: portrety Aleksandra VI-go Jana księcia Gandii, Cezara księcia Valencji i siostry jego, Lukrecji, księżnej Ferrary.

C. d. n.

Sprawy zagraniczne.

Głos idealisty.

Lwów, 5. lutego.

D. 30. zm. Tow. amerykańsko-angielskie w Londynie bankietem podejmowało Kellogga, dotychczasowego ambasadora Stanów Zjednoczonych, który w tych dniach przenieść ma się z powrotem do Waszyngtonu, aby w marcu br. objąć stanowisko podsekretarza stanu (ministra) spraw zagranicznych. W bankiecie wzięli udział szefowie stronnictw, Winston Churchill i ks. Walji, nadając zebraniu swą obecnością świetny polor polityczny.

Kellogowi nastręczono tym bankietem sposobność do wynurzenia się w sprawie programu, który będzie wytyczną jego rządów. Jakoż nie ukrył on światła pod korzec — wygłosił wielką mowę, godną istotnie, by nią się zająć.

Rozpoczął Kellog rzecz swą od przypomnienia, że niezawsze i niewszędzie w ostatnich czasach Anglja chodziła z Ameryką jednemi drogami. Starano się wszakże obustronnie, by owa rozbieżność nie sięgała za daleko, by raczej zbliżać niż odsuwać od zbliżenia linje polityki amerykańskiej i angielskiej. Ta sama dobra wola winna w przyszłości ożywiać stosunki wzajemne innych także narodów. Jeszcze ona nie stała się dominantą, ale dążenie do wysunięcia jej na godne stanowisko, przebija się wyraźnie w polityce państw zachodnio europejskich. Celem zaś, do którego zachodnia Europa zdąża — to odbudowa, zatarcie zniszczeń wywołanych przez wojnę, wyrównanie strat poniesionych z jej winy przez ludzkość.

Świat łaknie pokoju, a ludy szukają sposobów, które mogłyby dać rękojmię jego utrwalenia. Kancelarje dyplomatyczne uginają się pod pracą, przygotowując materjały dla przyszłej konferencji rozbrojeniowej. Waszyngtońska konferencja w sprawie rozbrojenia na morzu pociągnie za sobą inne konferencje, które starać się będą o zgodę powszechną na redukcję armii, a przedewszystkiem na zaniechanie wyścigów w zbrojeniach.

Nietylko armie potężne, nietylko floty, okupione ciężko zarobkiem ludów, stać będą w przyszłości na straży pokoju. Najpewniejszym środkiem do stłumienia zamętu będzie usunięcie nienawiści rasowych i animozji narodowościowych. Ludy winny wreszcie zrozumieć, że są pewniejsze środki rozstrzygania różnic, aniżeli prawo miecza. Jak zaś z doświadczenia 2000 lat wynika, także traktaty i umowy co do oreżnego współdziałania nie są w stanie zapewnić pokoju. Tylko wzajemne porozumienie ludów pomiędzy sobą i redukcja zbrojeń może świat wyprowadzić z zamętu na tle wznawiających się zbrojeń, ustrzedz go od dalszych katastrof.

Jestem starym idealistą — mówił Kellogg — i jako taki wierzę w postęp ludzkości, wierzę, że ludy z ostatniej wojny powszechnej nie omieszkają wydobyć pożywnego ziarna nauki, że ich sumienie obudzi się, a ich ambicja zwróci się ku wyższym celom, niż wojna.

W planie Davesa widzi Kellogg ogromną zdobycz pokojową. Plan ten jednakże pozostałby był piękną utopią, gdyby ludy na konferencji londyńskiej nie złożyły dowodu, że ich rządy, jakoteż ich mężowie stanu uznają konieczność zwrócenia się ku nowym metodom, że pragną w uznaniu nadzwyczajnych trudności usunąć istniejące przyczyny zaniepokojenia, by Europie zapewnić trwały pokój, jedyną istotną dźwignię postępu.

Na konferencji londyńskiej okazało się, zdaniem Kellogga, że Europę przeniknęło wkońcu przeświadczenie o bezowocności gwałtu i wysiłków orężnych. Nowy duch winien zapanować w stosunkach międzynarodowych, a że go odczuto, że chce się torować mu drogi, to uprawnia do najpiękniejszych nadziei. Wyniki konferencji londyńskiej przeszły oczekiwanie jej uczestników. Kwestja reparacyjna, jak straszna zmora przytłaczająca Europę, została nareszcie definitywnie uregulowana. Tym sposobem dana jest nakoniec podstawa odbudowy. Niemcy powróciły do waluty złotej, Anglja, Szwajcarja, Szwecja, Holandja pod względem waluty zbliżają się również do zajęcia miejsca pod znakiem „Coldstandart'u“. U ludów Europy wzbudziło się przeświadczenie, że jednolita, stała waluta jest nietylko pożądana dla utrzymania równowagi w finansach państwowych, lecz jest wprost niezbędną dla zapewnienia podstaw rozwoju w dziedzinie przemysłu, handlu i komunikacji.

Kellogg wyraził się, że z całym spokojem oczekuje dnia, gdy Anglja i reszta Europy otworzy wolny rynek dla złota. W tym celu Niemcy muszą być pod każdym względem ustabilizowane, a innym krajom winno się przyjść z odpowiednią pomocą.

Nieodzowną jest rzeczą, kończył amerykański polityk, by narodził się Duch, który działałby w interesie pokoju, dozwalając ludom Europy bez lęku patrzyć w przyszłość, a tak zachęcił je do spokojnej, wytrwałej pracy. Plan Davesa nie rozwiązał wszystkich problemów, jednakowoż i one dadzą się uregulować pokojowo, jeśli przy ich traktowaniu równie energicznie weźmie się do dzieła dobra wola. Historja roku zeszłego powie, że w tarciach istotnie zaszła wielka zmiana zapatrywań i to na korzyść porozumienia, iż większy pożytek daje porozumienie, daje łagodzenie starć, uwzględnienie praw słusznych i na tej podstawie oparte koncesje, aniżeli ucisk i zwracanie się do tego strasznego argumentu, jakim jest wojna...

Tak prawił Kellogg.

Należy się bodaj krótki koncentum jego wywodom. Że tchną one prawdziwie szlachetnym porywem, któżby przeczył? Trzeba wszakże w mowie tej rozróżnić dwie części. W pierwszej czysto teoretycznej rzecz wikła się w ogólnikach, świadczących wprawdzie chlubnie o idealnym istotnie nastroju myśli i zamierzeń Kellogga, nie dających wszakże żadnych podstaw do wyrozumienia, jakiemi drogami potoczy się jego polityka. W części drugiej ozwał się przedewszystkiem głos amerykańskiego biznesisty, który zbawienie świata widzi w walucie złotej — dla tego zapewne, ponieważ złota ma największej Ameryka, ma go tyle, iż w kłopocie jest, co z nim począć. Pozatem uderza w mowie Kellogga przecenianie rezultatów konferencji londyńskiej i jej dziecięcia, planu Davesa. Zapewne niedocenianie ich, byłoby również grzechem. Lecz, aby na tej podstawie twierdzić, że nowy duch, że zrozumienie wyższości porozumienia nad gwałtem i konfliktami orężnymi — stały się już wspólnem dobrem ludów Europy, aby występować z takiem twierdzeniem, na to trzeba być naprawdę idealistą pierwszej gildy. Chyba, że p. Kellogg nie zalicza Niemiec i Rosji do ludów Europy?

—o—

Kto będzie płacił podatek dochodowy?

Na marginesie nowelizacji ustawy o podatku dochodowym.

Lwów, 5 lutego.

W najbliższym czasie ma nastąpić nowelizacja ustawy o podatku dochodowym.

Zmiany mają pójść w kierunku podniesienia minimum egzystencji, tj. kwoty, niezbędnej na utrzymanie rodziny i wolnej od podatku.

Obecnie minimum egzystencji wynosi 1378 złotych rocznie.

Oczywiście dochód ten przy obecnych cenach jest zbyt niski, by mógł służyć jako racjonalna podstawa dla minimum egzystencji, tembardziej, iż najniższy podatek dochodowy, jaki zna obecna ustawa, wynosił w r. 1924 — 43 zł., więc kwotę, nie pozostającą w żadnym stosunku do dochodu, nieznacznie przekraczającego minimum egzystencji.

Należy zaznaczyć, iż w państwach zaborczych przed wojną, minimum egzystencji było znacznie niższe, aniżeli obecnie.

Obecnie istnieje projekt rządowy podwyższenia minimum egzystencji do 1500 złotych.

Kwota ta wydaje się jednak w dzisiejszych warunkach drożyźnianych zbyt niską, a podwyższenie jej do wysokości conajmniej 2500 złotych byłoby bardzo wskazane.

Grób „Nieznanego Żołnierza“ w Warszawie.

Warszawa, w lutym.

(t) Jak donoszą ze sfer wojsk. projektowany Grób „Nieznanego Żołnierza“ wyglądać będzie następująco: Grób ma być stalowy wpuszczony w przejście pod arkadami pałacu Saskiego ze skromną płytą i napisem. Dla uzewnętrznienia tego sanktuarjum przy czterech filarach, podtrzymujących arkady galerji, po obu stronach będą przybudowane bloki granitowe, na których staną na dwóch zewnętrznych wyższych blokach greckie urny bronzowe, na dwóch niższych wewnętrznych bronzowe znicze z ogniem zapalany podczas uroczystości wojskowych i narodowych. Pod arkadami nad grobem Nieznanego Żołnierza płonąć będzie niegasnący ogień w artystycznie wykonanym lampionie. Grób otoczony będzie łańcuchem.

Projekt powyższy pomysłu art. rzeźbiarza Ostrowskiego, uzyskał aprobatę Prezydenta Rzplitej a Rada Ministrów powierzyła wykonanie projektu Ministrowi spraw wojskowych przy pomocy Ministra robót publicznych.

Zjazd organizacyjny lekarzy kas chorych w Małopolsce Wschodniej.

Lwów, 5. lutego.

Onegdaj odbył się tu — sygnalizowany przez nas — Zjazd organizacyjny Związku lekarzy, ordynujących w kasach chorych na obszarze województw wschodnio - małopolsk W zjeździe wzięli udział przedstawiciele większości tychże kas. — Po obszernej dyskusji o zadaniach i celach tego zrzeszenia, w której także uczestniczył dyrektor Okr. Urzędu Ubezpieczeń, p. Dr. O. Szkodziński, zjazd uchwalił utworzenie organizacji, zgodnie z wnioskami komitetu założycieli. — Zebranie oświadczyło się jak najkorzystniej przeciw wolnemu wyborowi lekarzy przez ubezpieczonych w kasie chorych, za którym się natomiast wypowiada Izba lekarska.

Przewodniczącym Związku został wybrany p. prof. Dr. J. Mariszler; do wydziału zaś weszli Dr. Zaorski, Dr. H. Landau, Dr. Rubin i i.

Notatki polityczne.

Tarcia wśród komunistów.

Lwów, 5. lutego.

(X) Niedawno w Wilnie ukazała się odezwa, podpisana przez grupę opozycyjną komunistycznej partji Białorusi zachodniej, która proklamowała walkę zarówno z partją komunistyczną rosyjską jak i z polską, gdyż obydwie partje narzucają białoruskiemu ruchowi komunistycznemu swoje hasła i swoich kierowników, nie licząc się z jego dążeniami narodowościowemi,

Obecnie „Młot" miński ogłosił komunikat ros. i polskiej partji komunistycznej potępiający stanowisko towarzyszy białoruskich. Przywódcy jej grupy zostali wykluczeni z partji.

Czas zaprzestać tej zabawy.

(X) Z okazji drugiej rocznicy wykonania wyroku śmierci na Eligjuszu Niewiadomskim, mordercy Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, odbyło się znowu w Bydgoszczy, z inicjatywy nieznanego bliżej komitetu nabożeństwo żałobne za duszę Niewiadomskiego.

Na nabożeństwo to zapraszał ów komitet, za pomocą ogłoszeń w miejscowej prasie prawicowej, między innemi, „Dziennik Bydgoski" zamieścił takię ogłoszenie:

„Za duszę tego nieszczęsnego męczennika, idealisty i zarazem wyobraziciela pogrążonej podówczas w chaosie myśli narodowej".

Nowa taryfa maksymalna na mięso i tłuszcze.

Lwów, 5 lutego.

(jp.) Od dnia 5 lutego obniżyło Województwo taryfę maksymalną na mięso, wędliny i tłuszcze, podczas gdy ceny innych artykułów pozostają niezmienione. Nowa taryfa ustanawia następujące ceny:

Mięso w sprzedaży detajlicznej za 1 kg. I. kat. z dokładką 1 z 36 gr., bez dokładki 1·66, II. kat. 1·06, bez dokł. 1·26, III. kategorji 0.70, wieprzowe 1·50, cielęce 1·10. Ceny podrobiu o 50 prc. niższe Ceny w sprzedaży hurtownej o 10 prc. niższe. Wędliny (gotowane 1 kg. szynki, polędwicy, karczku 3·70, kiełbasek chrzanówek 3·20 rolady i zająca, kiełbasy krakowskiej 2·70, kiełbasy do gotowania i siekanej 2·00, pasztetowej 2·10, kabanosów 3·10, salcesony 1·80, salami suche 5·20, wędzonki 2·30, kiełbasy do smarzenia 2·10, serwoladek 2·30, kiszki 1·00. Tłuszcze: 1 kg. smalcu 2·50, sadła 2·10, słoniny wędzonej 2·10, zwyczajnej 1·70—1·90.

Ślizgawka przyczyną śmierci.

Lwów, 5. lutego.

(—) **Ślizgawka przyczyną śmierci.** Sport łyżwiarski, uprawiany lekkomyślnie, pochłonął wczoraj ofiarę w osobie 19-letniego chłopca Władysława Kochanowskiego, który utonął podczas ślizgawki w rzece Stawczanka koło mostu kolejowego w Pustomytach. Słaby lód załamał się i chłopak wpadł do wody. Kolega jego Karpiniec rzucił się na jego ratunek, lecz sam począł tonąć. Strarszy Karpiniec zdołał uratować z trudem jedynie brata, zaś Kochanowski poszedł na dno.

Z mody.

Toalety artystek paryskich.

Paryż, w lutym.

(jp). Scena w Paryżu służy nietylko sztuce dramatycznej, ale jest zarazem dla eleganckiego audytorjum wielkim pokazem mody, wskaźnikiem, co i jak nosić należy. Bo artystka, opanowująca z doskonałą maestrją wszystkie swe ruchy i pozy, umiejąca je dostosować **do ro**dzaju toalety, jest zarówno dla krawca lansującego nowy projekt — jak i dla świata kobiecego niedocenionem objawieniem estetycznego **wdzięku**, z którym nie mogą iść w zawody najlepsze manekiny. Jej **sztuka noszenia** toalety uwydatnia należycie każdą nowa linję, każde niezwykłe zharmonizowanie kolorów, uczy swobodnego i estetycznego wyzyskania stroju. — Rycina nasza przedstawia ulubienicę sceny paryskiej p. Madeleine Soria w trzech strojach pierwszego aktu w cieszącej się obecnie wielkiem powodzeniem w Paryżu sztuce „Życie chłopaka". 1) **Suknia wieczorowa:** Na gładkiem przylegającem fourreau z jedwabiu płomiennie różowego opuszcza się przejrzysta krepa obnażona u dołu trzema rzędami frendzli paciorkowych, Na fourreau narzucony jest „casaque" korony koloru stali, obszyty podwójnym pasem sknuksów.



2) **Pyjama japońska** z czarnej liberty, rozjaśniona haftem różowym i takmiż szenwersami. Spodniczki mają orygmalną formę: bardzo wązkie od kolan opasują kostkę.

3) **Suknia spacerowa** z jedwabiu koloru kasztanu. Na przodzie spódniczka kończy się fartuszkową falbaną, rzucającą się w głębokie fałdy i zakończoną obramowaniem z czerwonych lisów — tył sukni najzupełniej płaski.

Nasze korespondencje

Wielka panama piwna w Anglji.

Piwo angielskie psuje się. — Władze sanitarne zaczynają działać. — Nieoczekiwane odkrycia. — Potworne fałszerstwa potentatów piwnych. — Oburzenie opinji angielskiej.

(Oryg. koresp. „Gazety Porannej").

Londyn, 2 lutego.

Od dawna już przebąkiwano w prasie angielskiej, jak też i pośród publiczności Londynu, że — sławne na cały glob piwa angielskie poczynają się psuć... Wiele osób skarżyło się, że po wypiciu niewielkich nawet ilości piwa, a w szczególności słynnego porteru angielskiego cierpi na bóle głowy, nudności, oraz na niemiłe sensacje żołądkowe. Wobec tego, że społeczeństwo angielskie z dawien dawna przywykło konsumować ogromne ilości piwa i to szczególnie gatunków ciężkich, prasa także rychło zwróciła uwagę na owe utyskiwania i coraz częściej pojawiać się zaczęły na jej łamach rozmaite uwagi na temat powyższy. Rzecz prosta, że dzienniki abstynenckie wysnuwały zawsze jedną tylko naukę, to znaczy, że piwa pić nie należy, natomiast prasa „mokra" nawoływała władze do zbadania kwestji, podkreślając, że piwo jest artykułem powszechnego zapotrzebowania i że na słynnych rosbeefach i na porterze zbudowana jest potęga Anglji. Wreszcie odłam prasy, uzależniony od potężnych organizacji piwowarów, konstatował, że słynne piwa angielskie są takie, jakie były zawsze i że co najwyżej szkodzić mogą tylko tym, co nieumiarkowanie z nich korzystają.

Ostatnie jednak utyskiwania i skargi kół publiczności na niedomagania, powodowane przez piwo, stały się tak powszechne, że władze mające w opiece zdrowie publiczne, poczęły badać sprawę i coraz bardziej niedyskretnie mimo potęgi piwnych baronów, zaglądać im do browarnianych kotłów. Wyniki badań przeszły wszelkie oczekiwania i wywołały w opinji angielskiej niemały huczek. Okazało się mianowicie, że przedewszystkiem w całym szeregu browarów sposób fabrykacji piwa okryty jest nieprzeniknioną tajemnicą, cenny zaś płyn Gambrynusa powstaje w ten sposób, że tylko niewielu ludzi w fabryce i to bezwzględnie zaufanych, zdać sobie może sprawę z całokształtu odnośnego procederu. Ponadto wykazało śledztwo, że wszyscy wogóle robotnicy dobierani są z specjalnemi ostrożnościami, zobowiązani do bezwzględnej tajemnicy i nadzorowani z niesłychaną pilnością. Fabrykanci tłumaczyli wprawdzie te ostrożności koniecznością chronienia sekretów fabrykacji i tajemnicą recept, będących najświętszem paladjum każdego poszczególnego browaru, podejrzliwej jednak policji sanitarnej angielskiej wszystko to przecież wydawało się podejrzanem.

Skończyło się ostatecznie na tem, że kilku funkcjonarjuszy policji sanitarnej zdołało się w przebraniu zaciągnąć w szeregi browarnianych robotników, śledztwo zaś przeprowadzone przez nich dało efekty, będące sensacją dnia stolicy Anglji. Okazało się mianowicie, że słynne piwa angielskie, wzmacnia się przy pomocy rozmaitych trujących domieszek, między któremi spirytusy metylowe i etylowe niemałą odgrywają rolę, a także ekstrakt z trującej rośliny zwanej „wroniem okiem". Przy piwach o słodkawym smaku używano obficie sacharyny, gliceryny i t. p. ingredjencyi szkodliwych dla zdrowia.

Nie pomogły tłumaczenia się i wykręty. Nieubłagane władze sanitarne nakazały natychmiastowe wylanie kilku tysięcy wagonów piwa, a w szczególności porteru do Tamizy, która omal nie wezbrała od tego potopu piwnego. Wody jej na dłuższy czas zmieniły barwę, jak bardzo zaś były trujące owe gatunki piwa, dowodem jest, że mnóstwo ryb wyginęło i spłynęło z falami rzeki Tak to słynni baronowie piwni Londynu i okolic budowali fundamenty pod zdrowie swego narodu. Dodać należy, że jest to nie pierwsza już historja tego rodzaju, przed kilkunastu bowiem laty również cała Anglja trzęsła się od oburzenia z powodu podobnej afery. Yerax.

PODANIE INWALIDZKIE KIEROWAĆ TYLKO DO PKU.

Warszawa, 4. lutego. (Tel. G. P.). Min. spr. wojskowych rozesłało do organizacyj inwalidzkich okólnik orzekający, że **wszystkie podania inwalidzkie mają być skierowane do odpowiednich PKU,** na których terenie mieszkają petenci. **Orzeczenia tych komend stają się prawomocnemi, a dalsze odwoływanie się od tych uchwał jest bezcelowe.**

EPIDEMJA NA ALASCE.

Warszawa, 4. lutego. (Z). Z Londynu donoszą, że na Alasce wybuchła groźna epidemja dyfterji. Wobec niemożności dostarczenia innymi sposobami surowicy, wysłano 300 tys. tambułek na saniach, zaprzężonych w psy, które przebyły odległość 1000 klm. w 120 godzinach z popasami. Jest to naprawdę

Mimochodem.

O kim pamiętać się godzi.

Lwów, 5 lutego.

Na naszych kresach znajduje się kraj, etnograficznie przez lud polski zamieszkały. Rozciąga się on wzdłuż granicznej linji Państwa Polskiego, pod ścianą ziemi polskiej, aż do Suwalszczyzny, na północ prawie do połowy Prus Wschodnich i zamieszkały jest przez zwartą masę około 350 tysięcy ludności polskiej, chłopów — mazurów ewangel. wyznania.

Ongi dochodziła ludność polska do Królewca, germanizacja zmiotła ją jednak prawie doszczętnie, jako pamiątka zostały jeno poprzekręcane w dziwolągi nazwiska. Od roku 1718 wychodziło tam pismo polskie „Poczta Królewiecka"; w r. 1546 Ełk posiadał polską szkołę, zmienioną później na liceum. Wykładano tam po polsku, gdy w Polsce w szkołach średnich panowała jeszcze wszechwładnie łacina.

Z ludu mazurskiego wyszło wielu pierwszorzędnych ludzi. Szlachta padła pierwsza ofiarą germanizacji, zniknęła zupełnie. Lud bronił się dalej, obrona ta była jednak raczej dziełem instynktu samozachowawczego niż świadomych myśli i uczuć.

Znalazł on w połowie ubiegłego stulecia zapalonego i świadomego celu obrońcę w Hermanie Gizewjuszu, pochodzącego prawdopodobnie z rodziny Giżyckich, licznie osiadłej na Mazowszu Pruskiem. Działacz ten założył w 1842 roku w Ełku „Przyjaciela ludu etyckiego", na którego szpaltach wyjaśniał Mazurom czem byli i czem być winni. Wiersze jego, nieudolne pod względem formy, cieszyły się wielką popularnością. Najcharakterystyczniejszy z nich powtarzamy:

„Ucz się bracie po niemiecku,
Ucz się dla mnie i po grecku,
Ale w naszem polskiem dziecku,
Męcząc one po niemiecku,
Nie zabijaj po zdradziecku
Życia duszy po zbójecku.
Włożyć suknię po niemiecku,
A już nie po staroświecku,
Łatwa sztuk, po krawiecku,
Lecz nicować po niemiecku
Polską duszę w małem dziecku
To mi sztuka po turecku.
— — — — — — — —
Ja chcę żyć po mazowiecku
Ty żyj, tyj, gnij po niemiecku".

Po Sedanie szał germanizacyjny wzrósł do ostatecznych granic; lud mazurski, pozostawiony sam sobie, ulegał silnej pięści pruskiej. W r. 1896 powstaje „Gazeta Ludowa", w której dzielnie walczy z niemieckim zalewem Karol Bahzke, zmuszony w r. 1899 do opuszczenia granic państwa niemieckiego. W r. 1906 rozpoczyna działalność w Szczytnie pismo „Mazur", przekształcony w ostatnich czasach na „Mazurskiego Przyjaciela Ludu".

Sprawa, mimo wszystko, nie jert stracona. Chłopów mazurskich na Mazowszu Pruskiem pozyskać dla Polski można, byle jeno praca w tym kierunku prowadzona była umiejętnie i systematycznie, ze znajomością miejscowych stosunków.

Popierajmy cele Towarz. Szkoły Ludowej.

Z życia prowincji.

Wieści ze Snlatyna,

Uchwalenie budżetu. — Działalność komisarza rządow. — Przycichły wichrzenia malkontentów. — Wiec narodowy.

(Korespondencja własna „Gaz. Por.").

Sniatyn 4. lutego.

W połowie ubiegłego miesiąca, odbyło się w Śniatynie posiedzenie Rady Przybocznej Zarządu miasta. Przedmiotem obrad było uchwalenie budżetu na rok 1925. Z powodu choroby komisarza rządowego p. Michała Niemczewskiego, przewodniczył obradom jego zastępca p. Leon Teodorowicz, który po otwarciu posiedzenia, wygłosił sprawozdanie o gospodarce miejskiej z roku 1924, przyczem podniósł zasługi prezesa p. Michała Niemczewskiego.

Budżet na rok 1925 w preliminowanych i ściśle obliczonych dochodach znajduje zupełne pokrycie dla przewidzianych potrzeb mimo, że uwzględniono znaczne kwoty na cele opieki społecznej, szpitalnictwo zdrowotność publiczną i upiększenie miasta, oraz na budowę elektrowni i na prace przygotowawcze do budowy hali targowej i zaprowadzenia normalnej kanalizacji. Uchwała zapadła jednogłośnie.

Wobec takich owoców pracy przycichły głosy garstki malkontentów, którzy starali się budzić i szerzyć ferment szkodliwy i burzyć to, co inni mozolną i ofiarną pracą zbudowali. W najbliższych czasach ma się odbyć wiec narodowy z całego naszego powiatu celem stworzenia prawdziwej organizacji narodowej, która wyplewi chwasty i przygotuje glebę do pożyteczuej i owocnej siejby.

Kronika tarnopolska.

Uroczysty Wieczór Styczniowy. — Koncert kwartetu Sevcika. — Wieczory kultury teatralnej.

(Koresp. własna „Gazety Por.").

Tarnopol, 4. lutego.

(l) Uroczysty Wieczór Styczniowy urządzony został staraniem młodzieży szkolnej II-go gimnazjum dnia 22. u. m. w sali Sokoła. Z szczerem przejęciem wygłosił słowo wstępne dyr. Leńkiewicz, chór młodzieży pod batutą pny Rybakówny i orkiestra pod kier. prof. dr. Heilperna wywiązały się bardzo dobrze ze swego zadania. Młodzież odegrała nadto „Dyktatora" i „Ananke". Licznie zebrana publiczność żywymi oklaskami wyrażała uznanie udatnym produkcjom patrjotycznej młodzieży.

Staraniem Tow. przyj. muzyki odbył się 24 u. m. w sali Sokoła koncert znakomitego kwartetu czeskiego Sevcika Dla prawdziwie artystycznych kreacji przystępna publiczność tarnopolska wypełniła salę po brzegi i z wielkiem zadowoleniem i w skupieniu przysłuchiwała się uroczym pieniom wydobywanym przez muzyków— darząc ich żywymi oklaskami, zwł szcza po ślicznym kwartecie F. dur. Dworzaka, który był kulminacyjnym punktem programu.

Komitet wieczorów kultury teatralnej rozwija swoją działalność także w Tarnopolu. Jako pierwszy prelegent wystąpił literat dr. Seweryn Zausner w sali tut. Magistratu z zajmującym odczytem p. t. „Pogromca iluzji" o Anatolu France. Następny z rzędu wygłosi dnia 8. lutego o godz. 6 wieczór znany literat Jan Parandowski p. t. „Człowiek współczesny i sztuka najnowsza".

Zapowiedziane są też dalsze prelekcje prof Żygulskiego, Heschelesa, Przybylskiego i Mirskiego.

Baptyści w Pasiecznej.

Lwów, 5 lutego.

(t) Ruch baptystyczny przenosi się powoli z centrów miejskich na wsie. Niedawno urządzili baptyści w kancelarji gminnej w Pasiecznej w pow. stanisławowskim zebranie agitacyjne pod przewodnictwem niejakiego Feliksa Twożowskiego i Kazimierza Urana. Na zgromadzenie to zaproszony został słynny baptysta lwowski Czaplik, który wygłosił długie kazanie o zasadach wiary baptystów. Wśród zebranych których było 20 osób, rozdano broszurę „Zasady baptystyczne z punktu widzenia historji", wydaną przez Tow. „Kompas" w Łodzi.

Mordercy księdza Durkota staną przed sądem doraźnym.

Rozbroili posterunkowego, a broń ukryli na cmentarzu w Żółkwi.

Lwów, 5 lutego.

(—) W uzupełnieniu nowej wiadomości o ujęciu dwu bandytów braci Sudołów w pow. sokalskim, dowiadujemy się dalszych interesujących szczegółów. Bandyci, przesłuchani przez kom. Batorskiego, przyznali się do szeregu zbrodni, popełnionych w okresie kilkumiesięcznym na terenie Wsch. Małopolski. Między innymi przyznali się do popełnienia morderstwa w październiku ub. r. na osobie ks. Durkoa w Korczowie, pow. Rawa ruska, oraz do rozbrojenia posterunkowego Nowaka pod Żółkwią. Zabraną rozbrojonemu broń ukryli na cmentarzu w Żółkwi. Prócz tego dokonali szeregu rabunków.

Dziś zostaną przewiezieni do Lwowa i prawdopodobnie jutro staną przed sądem doraźnym.

Z przemysłu naftowego.

JAK „SHELL" ZAREAGOWAŁ NA REZYGNACJĘ CZŁONKÓW RADY NADZORCZEJ „MAZUTA".

Lwów, 5. lutego.

Rezygnacje z rady nadzorczej Tow. Naft. „Mazut" — wniesione onegdaj ostentacyjnie przez szereg bardzo poważnych osobistości z senatorem Brunem na czele — pisaliśmy o tem przed kilku dniami — wywołały ten skutek, że w ostatnich dniach przyjechał do Warszawy dyrektor shellowskiej rafinerji w Floridsdorfie, który jest mężem zaufania holenderskiej grupy „Shella". Ów dyrektor zaopatrzony w szerokie pełnomocnictwa, zabrał się odrazu do reorganizacji całej firmy, przygotowując zmianę statutu — oraz zwinięcie szeregu składów „Mazuta" w b. Królestwie i na Kresach.

Działa więc dyrektor shellowski zgodnie z intencjami swojego mocodawcy — wycofującego się dyskretnie z „placu" polskiego.

Nadmienić jeszcze należy, że rafinerja w Floridsdorfie uszlachetnia pół-produkty naftowe z Rumunii, skąd się je dowozi drogą wodną (Dunaj)

—o—

Sprawy sanitarne.

Czy Lwów zdobędzie się na to?

Ulice warszawskie zostaną zaopatrzone w spluwaczki.

Lwów, 5 lutego.

(e) Do magistratu warszawskiego wpłynął projekt p. S. Karnkowskiego o umieszczenie na ulicach spluwaczek.

Autor projektu pojektu poleca wykorzystać jedną z dwuch rur deszczowych, znajdujących się z obu stron każdego domu, przez dorobienie do nich spluwaczek ulicznych w formie miski, czy też odchylonego leja. Zrobienie otworu w rynnie deszczowej i przytwierdzenie spluwaczek nie nastręczy dużo trudności. Spluwaczka taka byłaby w czasie deszczu przemywana wodą deszczową, spływającą z dachu do rynny, latem zaś dozorca domu mógłby, polewając ulicę, jednocześnie przemyć spluwaczkę strumieniem wody z hydrantu ulicznego. Nieczystości ze spluwaczki spływałyby odrazu do kanału.

Sprawa ta omawiana była szczegółowo na ostatniem posiedzeniu wydziału zdrowia magistratu. Projekt ten spotkał się z przychylną oceną. Uchwalono powołać do rozpatrzenia projektu komisję z udziałem przedstawicieli dyrekcji kanalizacji, wydziału budownictwa i zrzeszenia właścicieli nieruchomości.

A możeby tak i Lwów poszedł w ślady stolicy. Zyskałaby na tem zdrowotność miasta.

KRONIKA

PRENUMERATA: Miesięczna 4 zł. 28 gr. Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. — Za granicą 8 zł. 50 gr.

TEATR WIELKI:
Czwartek „Wesele Figara".
Piątek „Halka" (pożegnalny występ Fr. Platówny).
Sobota, o 3 pop. „Kopciuszek" (dla młodzieży szkolnej).
Sobota, wiecz., „Wesele Figara".
Niedziela o 3 pop. „Kopciuszek".
Niedziela wiecz. „Aida".
Poniedziałek „Lampa Alladyna" 50% zniżki).
Wtorek „Wesele Figara".

TEATR MAŁY:
Czwartek „Świt, dzień i noc" (z pp. Łozińską i Hierowskim).
Piątek „Pan Dyrektor".
Sobota „Pan Dyrektor".
Niedziela „Pan Dyrektor".
Poniedziałek „Świt, dzień i noc" (z pp. Łozińską i Hierowskim).
Wtorek „Świt, dzień i noc" (z pp. Łozińską i Hierowskim).

TEATR NOWOŚCI:
Czwartek „Radjo-dziewczyna".
Piątek „Radjo-dziewczyna".
Sobota „Radjo-dziewczyna".
Niedziela, „Radjo-dziewczyna".
Poniedziałek „Radjo-dziewczyna".
Wtorek „Radjo-dziewczyna".

*

„Pan Dyrektor" w Małym Teatrze. Doskonała sztuka Bissona zostaje przeniesiona do Teatru Małego, gdzie grana będzie od piątku w premjerowej obsadzie.

„Wesele Figara". Wspaniałe dzieło Mozarta teatr nasz wystawił z całym pietyzmem, co zgodnie przyznała prasa. Przepyszne dekoracje przyczyniają się w niemałej mierze do sukcesu tej komicznej opery, która długo nie powinna zejść z afisza.

Sobotnie i niedzielne przedstawienie „Kopciuszka" rozpoczynać się będą o 3 popoł., a nie, jak przedtem, o 3.30 popoł.

*

Teatr „Bagatela". Od 1-go lutego „Dym" żart scen. — Pola Lori — Stanek — J. Sławski — Chrząszczewska — Fleming Trio — „Cherlaki" żart scen. — Boni & Freyman „Seans", fantazja w 1 odsłonie. Początek o godz. 8.15. Po przedstawieniu „Dancing".

*

Biuro Koncertowe M. Tuerka:
Piątek 6. lutego: Wieczór Muzyki Nowoczesnej. Wykonawcy: Irena Dubiska (skrzypce), Zbigniew Drzewiecki (fortepian), Z. Drexler - Pasławska (śpiew) i Dr. Seweryn Barbag.
Wtorek 10. lutego: Z Cyklu koncertów mistrzowskich XVII. Ignacy **Friedman**, pianista. 687-2

Chrześć. Demokracja zwołuje na piątek, 6. bm. o 6 wiecz., ul. Piekarska 28, zebranie nowej Rady okręgowej celem wyboru zarządu okręgowego. Obecność wszystkich delegatów konieczna.

Zwyczajne Walne Zebranie członków Tow. Bratniej Pomocy Studentów U. J. K. odbędzie się 7. bm., o godz. 19 w sali XIV Uniw. przy ul. Św. Mikołaja l. 4. Bliższe szczegóły w ogłoszeniach, umieszczonych na tablicach Uniwersytetu.

Zarząd Związku Okręgowego T. S. L. we Lwowie, ul. Fredry l. 3, zawiadamia, że wkładki członków TSL. za rok 1925 odpowiadają wysokości wkładek przewidzianych par. 11 statutu TSL. z tem, że jedna korona równa się jednemu złotemu.

Odczyt p. Stanisława Wasylewskiego p. t. „Rehabilitacja p. Hańskiej", który wczoraj z powodu szczupłości sali mógł zgromadzić tylko szczupłą ilość słuchaczy, pragnących w nim wziąć udział, będzie powtórzony w najbliższych dniach staraniem Tow. Przyjaciół Francji, które połowę dochodu stąd uzyskanego ofiaruje na „Chleb głodnym dzieciom."

W Katolickim Związku Polek (Rutowskiego 10), dnia 6 bm. o godz. 5.30 wygłosi p. K. Giżycki odczyt p. t. „Wrażenia z Dalekiego Wschodu".

(t) **Zamach samobójczy.** 24-letnia Zofja Zarzycka, żona krawca, zam. przy ul. Kaleczej, targnęła się na swoje życie, wypijając mieszaninę jodyny z kwasem solnym. W groźnym stanie przewiozło ją Pogotowie ratunkowe do szpitala. Przyczyną samobójstwa złe pożycie z mężem, który pomimo upływu wszystkiego 3 miesięcy od dnia ślubu, zaniedbuje żonę.

(—) **Strzały na ul. Bogusławskiego.** Wczoraj po północy post. Kowalski idąc ul. Bogusławskiego, spotkał dwu osobników, którzy mu wydali się podejrzani. Gdy zażądał od nich legitymacji, obaj rzucili się do ucieczki. Kowalski trzykrotnie strzelił do uciekających, lecz z powodu ciemności chybił. Osobnicy ci zbiegli w niewiadomym kierunku.

(—) **Signum temporis.** Egzekutor miejski Ludomir Pawlikowicz, zgłosił się wczoraj na V Komisarjacie z prośbą o asystencję celem ściągnięcia podatków od Joachima Grünbauma, wł. kantoru wymiany przy ul. Św. Stanisława l. 2, oraz od Ozjasza Grüna przy ul. 3. Maja 10.

(—) **Należy się mieć na ostrożności.** Na pl. Streleckim gajowemu z Wiszeńki Małej, Iwanowi Charce jakiś opryszek ściągnął z wozu jeden kosz, zawierający rzeczy, wart. 300 złotych i aczkolwiek ścigany przez Charke, zbiegł przez przechodnią bramę.

(—) **Włamanie przy ul. Akademickiej.** Niewyśledzeni na razie sprawcy włamali się wczoraj w porze obiadowej przez otwarcie drzwi dobranym kluczem do sklepu kosmetycznego Edwarda Pawłowskiego przy ul. Akademickiej 21 i skradli towar, wart. 600 złotych.

(—) **Ucieczka służącej.** Regina Halner, Nowy Świat 4, doniosła, że służąca jej, Anastazja Małecka zabrała swoje rzeczy i ulotniła się z domu bez pożegnania w niewiadomym kierunku.

(—) **Kradzież w łaźni.** W łaźni Tureckiej, przy ul. Szpitalnej 11, skradziono podczas kąpieli z szafki na garderobę urzędnikowi Janowi Szeremecie, czapkę krymską, srebrną papierośnicę itp. ogólnej wartości 134 zł.

(—) **Napad zbrodniczy na zwrotniczego kolejowego.** Na torze kolejowym obok Podzamcza, kilku opryszków napadło wczoraj na zwrotniczego Szymona Hryszyna, którego ciężko poranili nożami w głowę. Horyszyna w stanie groźnym odwieziono do szpitala.

(—) **Nieszczęśliwy wypadek.** Jerzy Łabicki, przesuwacz kolejowy z Krasnego, podczas pracy upadł między wagony i doznał zgniecenia ręki, tak, że musiano go przewieźć do szpitala we Lwowie.

W obronie przed czterokołową śmiercią.

ANKIETA WŁADZ MA NA CELU UREGULOWANIE RUCHU ULICZNEGO I ZAPOBIEGNIĘCIE KATASTROFOM ATOMOBILOWYM.

Lwów, 5. lutego.

(—) Wzrastająca w zastraszający sposób **ilość wypadków automobilowych**, wywołała potrzebę koniecznego **uregulowania komunikacji na ulicach naszego miasta**, ze szczególnem uwzględnieniem **komunikacji automobilowej.** Przyczyną tych licznych wypadków jest z jednej strony do najwyższych granic posunięta nieostrożność przechodniów, z drugiej **lekceważenie ze strony szoferów.** Wedle statystyki, prowadzonej przez organy policyjne **winę wypadków w 50 prc. do 60 prc. ponoszą sami przechodnie.**

Z inicjatywy Dyrekcji Policji we Lwowie ma być zwołana w najbliższych dniach przez Województwo **ankieta w sprawie uregulowania komunikacji.** W szczególności ankieta ma dać za wynik projekt **ograniczenia chyżości pojazdów automobilowych** na terenie Lwowa, jak również obmyśleć **sposób stwierdzania chyżości** przez zaopatrzenie stałych posterunków policyjnych w odpowiednie instrumenty. Również tematem ankiety będzie sprawa **wstrzymania ruchu w czasie przejazdu trenu pożarowego**, dalej **wyłączenia ulic od ruchu ciężarowego** i stworzenia dla tego ruchu specjalnych głównych arterji, oraz kwestja usunięcia jezdni od ruchu pieszego.

Z racji mającej się odbyć ankiety, musimy zwrócić uwagę miarodajnych czynników na **słabe oświetlenie ulic.** Powinno się zezwolić szoferom na używanie w mieście także i reflektorów. W ankiecie tej mają wziąć udział reprezentanci Dyrekcji Policji, Policji państwowej, Okręgowje Dyr. Robót Publ., wojskowości, Tow. Cyklistów i Motorzystów, Prokuratury cywilnej i wojskowej, Sądu kr. karnego, oraz jako rzeczoznacy członkowie „Auto-klubu", Związku szoferów i inni.

Problem, który ma być rozwiązany, jest bardzo trudny, więc też szeroka publiczność z zainteresowaniem oczekuje jej wyniku.

Tajne hotele i przybytki zabaw

wykryła policja podczas nocnej obławy.

Lwów, 5 lutego.

(—) Już we wczorajszym numerze „Gazety Porannej" donieśliśmy o obławie nocnej, przeprowadzonej przez Ekspozyturę śledczą na terenie II. dzielnicy. Oddziały policyjne przetrząsnęły wszystkie zaułki i mieszkania podejrzanych i notowanych osobników, wreszcie szynki. Owoce obławy były wcale dodatnie.

Między innymi wykryto dwa tajne hotele, utrzymywane dla różnego rodzaju szumowin, a to w realności przy pl. Zbożowym l. 3. Na I. p. „hotel" ten prowadzi niejaka Dora Lew, a takie same przedsiębiorstwo na II. p. tej realności Józef Eisen. Tajny dom rozpusty wykryto w mieszkaniu dozorcowej realności przy ul. Berka 12, gdzie zastano cały sztab cór koryntu, troskliwie kryjących się przed czujnem okiem policji.

Ogółem przytrzymano kilkanaście osób, będących w konflikcie z władzą bezpieczeństwa.

Z KRAJU

Pożar kościoła w Czerwonogrodzie. Z powodu nieostrożnego obchodzenia się służby kościelnej z ogniem powstał w zakrystji rzym.-kat. kościoła w Czerwonogrodzie w pow. zaleszczyckim, pożar. Dzięki sprzyjającej suchej pogodzie i trudności ratunku ogień objął wkrótce dach kościoła, który spłonął doszczętnie. Szkoda wynosi 14 tysięcy złotych.

(t) **Walka władz z bandytyzmem w powiecie zdołbunowskim.** Nieustanna walka policji z bandami dywersyjnemi w pograniczu zdołbunowskim doprowadziła oneg-

daj do aresztowania niejakiego Mikołaja Kapuścińskiego z Ostroga, który zajmował się od długiego czasu przemycaniem ludzi zagranicę sowiecką i Józefa Kościuka za utrzymywanie stałego kontaktu z członkami band dywersyjnych.

Ze świata.

Muzyka polska — na wieży Eiffel W Paryżu bawi obecnie znakomita nasza pianistka Marja Mirska. Występy jej budzą zachwyt u tutejszej publiczności i krytyki. Poza tem jednak p. Mirska w sposób zasługujący na najwyższe uznanie, propaguje muzykę polską. Onegdaj odbył się w „Uniwersite A. Mercereau" „festial de musique Polonaise", w którym artystka z ogromnym sukcesem odtworzyła program nader bogaty i ciekawy, złożony wyłącznie z utworów polskich (Paderewskiego, Michałowskiego, Stolowskiego, Różyckiego, Brzezińskiego, Szymanowskiego, Melcera, Waltera, Lipskiego). Ponadto uproszona przez tamtejszą dyrekcję Radjo-koncertów, grała p. Mirska — również utwory polskie — na wieży Eiffel. Występ swój na tej niezwykłej estradzie powtórzy artystka na naleganie Dyrekcji raz jeszcze 6. lutego. Jest to sui generis rekord, bo niewątpliwie po raz pierwszy rozbrzmiewa z tej wysokości muzyka polska.

(+) **Niemiecki ambasador Wiedfeld** został odwołany z Waszyngtonu. Powodem jego ustąpienia było znane zajście z okazji żałoby po Wilsonie, kiedy demonstracyjnie zabronił opuścić flagę niemiecką do połowy masztu.

(+) **Olbrzymie skandale mieszkaniowe odkryto we Frankfurcie.** Urzędnicy tamtejszej centrali mieszkaniowej za grube łapówki sprzedawali wolne lokale. Aresztowano kilkanaście osób.

(+) **Pruski patrjota.** Przed okupacją Dortmundu przez Francuzów, rząd niemiecki powierzył kupcowi Brandowi do sprzedaży ogromny skład miedzi, by uniknąć konfiskaty przez okupantów. — Brand miał dostać 10 prc. prowizji, wolał jednak sam ściągnąć prowizję, gdyż sprzedał miedź tanio, a podał cenę znacznie wyższą, oszukując skarb państwa na 180.000 marek złotych.

(+) **Senzacyjny proces w Berlinie** rozpoczął się 1. bm. oskarżeni są adwokat Fischer, jego żona i kupiec Rożyński o zakładanie fikcyjnych przedsiębiorstw i zgarnianie oszukańczych zysków.

(+) **Pociąg zleciał z nasypu** koło Londonderry (Irlandja) pod naporem silnego orkanu. Wozy stoczyły się w głębię 15 metrową. Cztery osoby zabite, dziesięć rannych.

(+) **Oryginalna walka z włamywaczem** rozegrała się w Berlinie. Pewien jubiler z wnętrza sklepu spostrzegł, że złodziej rozbiwszy szybę, zgarnia z wystawy precjoza. Chwycił go więc silnie za rękę, wołając pomocy. Tymczasem drugi złodziej ciągnął złapanego kompana ku sobie i obaj wyciągnęli kupca przez okno na ulicę. Ponieważ jednak ten poranił się o szczerby szkła, rabusie zdołali uciec.

(w) **Blizzard w N. Jorku** ponownie zasypał metropolję Stanów Zjednoczonych d. 2. bm. tak gruntownie śniegiem, że wszelka komunikacja ustała chwilowo. Orkan śnieżny wyrządził oczywiście olbrzymie szkody.

(w) **Miły pastor.** W Halle aresztowano pastora Knoblaucha z powodu przestępstw homoseksualnych. Aresztowanie jego jest zarazem ciężką klęską nacjonalistów niemieckich, których gorącym rzecznikiem w Halle był ów miły pastor.

(w) **Samobójstwa w Wiedniu.** Raporty wiedeńskiego pogotowia ratunkowego zapisały w styczniu br. 149 wypadków samobójstwa. Jak wysoką jest ta liczba wynika z faktu, że od kiedy owo pogotowie istnieje, tj. od lat 49, miesięczna liczba samobójstw w Wiedniu nigdy nie przekroczyła pół setki.

(a) **Arystokratyczna handlarka kokainą.** W Berlinie schwytano hrabinę Waldbott von Basenheim, która sprzedawała kokainę. Znaleziono przy niej 2 klg. tego narkotyku. Hrabinę odprowadzono do aresztu.

Kącik dla Pań.

PO MURZYŃSKICH TAŃCACH — CFRA MULATKI.

Lwów, 5. lutego.

Kilku pierwszorzednych krawców paryskich uczyniło wyprawę do Ameryki, celem sprowadzenia stamtąd dla swych magazynów... autentycznych mulatek, jako manekinów dla pokazu modnych toalet... Ta inowacja stała się hasłem dla paryskich elegantek, aby się czemprędzej przekształcać na brunetki... Blondynki o różanej cerze popadły w prawdziwą rozpacz, bo jakże ubrać toaletę, skomponowaną dla brunetki przy jasnych refleksach skóry i włosów... Jest wprawdzie jeden doskonały charakteryzator jasnych twarzyczek — gorący żar słoneczny — ale gdzież go znaleźć w okresie mgieł kinowych?

Strapione niewiasty szukają zatem sztucznych słońc lamp kwarcowych, a pozatem uciekają się do sztucznych barwików... Niełatwo jednak jest utrafić we właściwy ton skóry mulatki — a wiele z nieszczęsnych niewolnic mody staje się przy stosowaniu tych zabiegów znacznie podobniejszymi do czerwonoskórych indjanek... Te nieudałe eksperymenty nie odstraszają innych na śladowczyń.

Coby się jednak stało, gdyby teraz z kolei królowie mody sięgnęli po swe manekiny do mlecznie białych Albinosów?...

Nina

Nowy sposób plombowania zębów.

Lwów, 4. lutego.

(t) Pisma nowojorskie zajmują się obszernie wynalazkiem dentysty dra Hustranda, który na podstawie wieloletnich doświadczeń zastosował do plombowania zębów specjalny amalgamat miedzi. Dzięki stosowaniu tego amalgamatu unika się dopuszczenia do krwi człowieka trucizny, powstającej zwykle w próchniejących zębach. Trucizna ta, dostając się do krwi, powoduje różne choroby, jak reumatyzm, choroby oczu i przypadłości serca. Nowy sposób plombowania jako środek zapobiegawczy uratuje ludzkość od wielu chorób.

Krakowianin jako austrjacki hrabia.

Budapeszt, w styczniu.

(+) W D b eczynie uję o młodego człowieka, który pozbawiony wszelkich dokumentów i środków do życia, wę rował pieszo przez Węgry, zdążając do Austrji.

Podał, iż nazywa się Salomon Malony, później jednak odkrył swe incognito i przedstawił się jako hrabia Karol T un Hohenstein, który po zgonie bogatych krewnych tułał się po świecie, zarabiając na życie jak mógł (n. p. w Czer iowcach był zamiataczem u ic), a wstydząc się swej nędzy, przybrał pseudonim.

Władze węgierskie nie dały wiary tym zeznaniom i zarządziły dochodzenia. Pokazało się, że „hrabia" nazywa się naprawdę Karol Dąbrowski, ma lat 30 i pochodzi z Krakowa. Po ukończeniu szkoły średniej miał wstąpić do pewnego klasztoru w Syrji, gdzie rozwinęła się u niego choroba umysłowa. Odesłany do kraju i zamknięty w domu obłąkanych w Kobierzynie, zdołał się wymknąć i zaczął wędrówkę po świecie. Matka jego mieszka w Katowicach.

Policja węgierska na podstawie tych szczegółów zarządziła odesłanie nieszczęsnego manjaka do Kobierzyna.

Europa zapada się!

Londyn, w lutym.

(a) Znany geolog, prof. Smith zamieszcza w jednem z pism londyńskich wiadomość o stałym zapadaniu się lądów zachodniej Europy. Zapadanie to odbywa się nie wszędzie z jednakową szybkością, jest jednak tak pospieszne, że za lat kilkadziesiąt wybrzeże Zachodniej Europy znajdzie się znacznie niżej poziomu morza.

Najbardziej zapadają się Belgja i północna Francja — okolice Havru i dolina Sekwany. Najmniej tereny, położone koło Pirenejów. Francja zapada się w północnych obszarach po 2 cm. rocznie, Belgja po 4. W latach 1960 do 1980 część Belgji będzie leżała niżej poziomu morza.

Jednocześnie — według pomiarów matematycznych, przeprowadzonych w krajach skandynawskich, tereny tamtejsze podnoszą się nieustannie. Powodem tego jest ciśnienie, jakie wywołują lodowce arktyczne na obszary ziemi, leżące pod niemi.

Ziemia ta jest wypierana i dąży w kierunku południowym, t. j. do krajów skandynawskich.

Prosto z mostu.

Generał a weredyk. — Z przemyskich czasów Galgotzego. — Skonfundowany intendent.

Wiedeń w lutym.

Gen. Galgotzy znany był swego czasu w Przemyślu z nadzwyczajnej surowości i różnych dziwactw. Weredyk z niego był, jakich mało. Aż do przesady gorliwy w przestrzeganiu służby wojskowej, nie cierpiał pisaniny.

Pisma podają obecnie szereg najpocieszniejszych anegdot z czasu działalności Galgotzego. Będąc komendantem twierdzy przemyskiej, miał między innemi następujące zajście: Na cele budowy fortów wyasygnowano Galgotzemu znaczne fundusze. Po ukończeniu budowy intendentura zażądała przedłożenia rachunków. Galgotzy, jak wspomniano, wróg pisaniny, zreferował rzecz bardzo krótko. Odpisał: „Trzy miljony dostałem, trzy miljony wydałem". Gdy intendentura nie zadowalając się takiem załatwieniem sprawy, nalegała na przesłanie szczegółowych, udokumentowanych rachunków, Galgotzy odpisał urzędowo: „Powtarzam: trzy miljony dostałem trzy miljony wydałem. Kto temu nie wierzy, jest osioł". Urażony intendent z osobliwym tym „kawałkiem", pojechał najbliższym pociągiem do Wiednia, by użalić się na doznany despekt. Franciszek Józef przejrzał „pismo" Galgotzego, pokiwał głową i rzekł: „Ja... wierzę".

W wojnie światowej Galgotzy nie brał udziału, już bowiem w r. 1908 ze względu na wiek pod szły został spensjonowany.

List miłosny zamiast kartki wyborczej.

Rzym, w lutym.

(a) Podczas ostatniego wyboru prezesa włoskiej izby posłów zdarzyła się jednemu z posłów zabawna pomyłka. Oto zamiast kartki wyborczej, wrzucił do urny list miłosny!

Wesołość, którą omyłka ta wywołała, wzmogła się jeszcze bardziej, gdy ogłoszono treść tego listu, brzmiącą, jak następuje:

„Kochany Andrea! Na twoją usilną prośbę, stawiłam się w miejscu umówionem. Niestety, nie ujrzałam tam ciebie. Zwykle wykręcasz się w takich razach swemi „obowiązkami parlamentarnemi", ale dawno już nie wierzę w te wykręty. Izba posłów może doskonale obejść się bez ciebie. Zresztą sam mi to wyznałeś, dodając, że działoby się wówczas lepiej we Włoszech. Kochałam cię, ale teraz nienawidzę. Miej się na baczności".

Cały Rzym uśmiał się z tego listu, a wszyscy posłowie, noszący imię Andrea, są wystawieni na złośliwe uwagi kolegów. Prawdziwy jednak Andrea, ten właśnie, który ów list przez pomyłkę wrzucił do urny, milczy oczywiście, jak mur.

Niema ubrań na raty.

Kredyt umarł — zabili go źli płatnicy — tak zadecydowali krawcy angielscy.

Londyn, w styczniu.

(jp). Rękodzieło w możnym Albionie przechodzi ciężki kryzys na równi z innymi krajami. Drożyzna wywołuje stagnację w handlu i upadłości wielu firm.

Celem narady nad sposobami wyjścia z ciężkiego położenia odbył się w Londynie zjazd narodowej federacji krawców. Po długich debatach **uchwalono nie sprzedawać ubrań na raty**, by tym sposobem sprowadzić potanienie konfekcji.

Na głosy sprzeciwu, wyrażające obawę, odpowiedziano, że

kredyt już jest zabity, bo uśmiercili go źli płatnicy.

W rezultacie przeciwnicy kredytu zwyciężyli przygniatającą większością, tak, że dziś Anglik może się ubierać tylko za gotówkę. Wpłynie to bezwątpienia ujemnie na zewnętrzną elegancję Londynu — czy pomoże krawcom do wydźwignięcia się z ciężkiego położenia — to przyszłość okaże.

Dramat dwojga narzeczonych.

Poznali się w kąpielach i pokochali gorąco. — Dzień ślubu wyznaczony.—Panienka, stwierdziwszy u narzeczonego suchoty, poślubić go nie mogła, opuścić nie chciała. — Jedyne wyjście: śmierć.

(Korespondencja własna „Gazety Por.")

Wenecja w styczniu.

Przejmujący w szczegółach dramat miłosny wzruszył onegdaj do głębi całą Frinlanią. Oto późnym wieczorem zgłosiła się do małego hoteliku „Aurora" w Wenecji młoda para. On, niski brunet, ubrany elegancko, ale zkromnie; ona, typowa włoska brunetka o szarych oczach i pełnej wiotkiej kibici. Mieli przy sobie tylko mały pakuneczek wobec czego przerażony właściciel hotelu zażądał zapłaty z góry. Młody człowiek wyrównał rachunek bez chwili wahania. Udali się do pokoju nr. 7, by tam zakończyć tragedję swego niedługiego życia. On liczył lat 21, ona zaledwie 19.

Nazajutrz rano nie wychodził nikt z pokoju, w którym panowała podejrzana jakaś cisza. Zaniepokojony hotelarz zajrzał do numeru przez szparę w drzwiach i cofnął się przerażony: W serdecznym uścisku, jakby przykuci do siebie, leżeli oboje; on z poderzniętem gardłem; ona z raną postrzałową w skroń i w brzuch.

Gdy zajechała karetka Czerwonego Krzyża i rozdzielono parę kochanków, ręce jej wyciągnęły się i szukały ciała narzeczonego. Skoro ją odsunięto lekko od jej towarzysza, ostatnim wysiłkiem zwróciła się doń i przylgnęła do jego policzka gorącemi wargami ust, wyciskając na nim namiętny pocałunek.

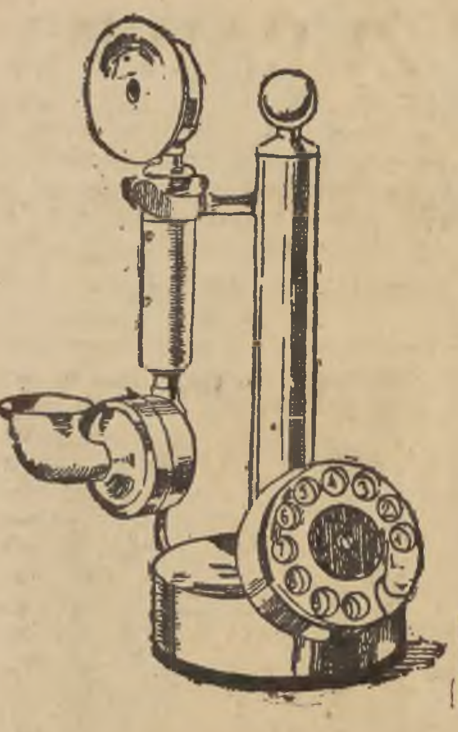
Mimo znacznego upływu krwi zdołała jeszcze cichym szeptem złożyć zeznania: Poznała go w kąpieli „Porelta". On był fryzjerem, ona córką handlarza bydła. Zapałali ku sobie miłością południowców i zaręczyli się. Dni szczęścia mijały szybko, wreszcie nastąpić musiała chwilowa rozłąka, on bowiem wracać musiał do Bolonji. Ustanowiono wprawdzie termin ślubu, panienka jednak zauważyła u swego narzeczonego pewne oznaki gruźlicy, postanowiła więc wpierw zasięgnąć wiadomości u jego kuzynki o stanie zdrowia młodego człowieka. Informacje wypadły fatalnie: narzeczony posiadał gruźlicę, posuniętą daleko. Panienka opuścić go nie chciała, poślubić nie mogła, wzdrygając się przed tworzeniem nowego ogniska nieszczęścia. Postanowiła umrzeć, to było jedyne wyjście...

Dalej mówić nie była wstanie, skonała w chwil kilka. Młody człowiek dogorywa również, godziny jego życia policzone. H. Sal

Nowa Atlantyda.

Wyspa portugalska na zach. brzegu Afryki zapadła się w morze.

(t) Telegramy z Lizbony donoszą, że wyspa Port Aleksander, znajdująca się przy zachodnim brzegu Afryki, zapadła się nagle w morze. Niewielka wysepka ta, której powierzchnia wynosiła około 4 tysiące metrów kwadratowych, zamieszkałą była przez Portugalczyków, trudniących się handlem eksportowym. Dotychczas nie otrzymano wiadomości, czy ktokolwiek z mieszkańców się uratował.



NAJNOWSZY TYP TELEFONU-stanowi przedstawiony powyżej aparat, który wyklucza pośrednictwo centrali telelefonicznej, a co za tem idzie, mocno nieraz denerwujące rozmówki z p. telefonistkami. Mechanizm zegarowy umożliwia naturalnie na dowolny numer i połączenie się z tym numerem bez dzwonienia i innych dolegliwości.

Z naszego przemysłu i handlu.

Podwyższenie ceł grozi znacznem podrożeniem obuwia.

Czy tędy droga do zwalczania drożyzny?

Lwów, 5. lutego.

(Jp) Jak się dowiadujemy w najbliższym już czasie mają zostać bardzo wydatnie podniesione opłaty celne od obuwia zagranicznego.

Nie ulega wątpliwości, że to zarządzenie odbije się bardzo dotkliwą zwyżką cen na konsumencie; dlatego nie można dość silnie zastrzec się przeciw takiemu wywoływaniu drożyzny najpotrzebniejszego artykułu codziennej potrzeby w czasie gdy rząd zamierza stanąć do walki z drożyzną.

Zaniechanie takiej niebezpiecznej polityki clowej jest w tym wypadku tem bardziej wskazane, że zamierzona podwyżka cła nie może być usprawiedliwiona względami na ochronę przemysłu krajowego przed konkurencją zagraniczną, wobec tego faktu, że wedle danych statystycznych istniejące w kraju fabryki obuwia mogą zaspokoić najwyżej 30—40% całego zapotrzebowania. Niema zatem obawy, aby import zagraniczny mógł narazić interesa naszego rękodzielnika lub robotnika. Decyzje Ministerjum w tym wypadku należy przypisać chyba zasuggestjonowaniu sfer urzędowych przez klikę spekulantów warszawskich, którzy chcą się obłowić przy pewnej w tym wypadku, zwyżce cen... Ilustracją bardzo jaskrawa, jaką etyką rządzą się ci warszawscy obrońcy przemysłu krajowego jest fakt, że jedna z największych fabryk obuwia w Warszawie, nie mogąc podołać zapotrzebowaniu, sprowadza masowo obuwie z fabryk zagranicznych i sprzedaje je następnie jako wyroby własne.

Nowa podwyżka ceł od obuwia naraziłaby kupiectwo na niemożność dalszego importu czego następstwem byłaby naturalnie zmniejszona podaż a zwiększony popyt, przyczem liczyć się należy z tem, że i robotnicy wystąpiliby z wyższymi żądaniami, wskutek czego i klientela byłaby skazana na kupowanie za drogie pieniądze lichego towaru. Jest bowiem rzeczą niezaprzeczoną, że nasze obuwie fabr. nie może dziś dorównać wyrobom zagranicznym, gdyż wyprawa skór w kraju nie stoi jeszcze na odpowiednim poziomie.

Wstrzymanie importu obuwia zagranicznego szczególniej dotknęłyby Małopolskę, gdzie publiczność od szeregu lat przyzwyczaiła się do obuwia doborowego, wychodząc ze słusznego założenia że jesteśmy za ubodzy na to, aby kupować rzeczy liche. To też można oczekiwać, że z dwóch powodów, zarówno ze względu na jakość obuwia, jakoteż na niewystarczającą produkcję krajową, publiczność będzie nadal starała się zaopatrzyć w obuwie zagraniczne tylko że będzie za nie zmuszona znacznie drożej płacić, zaś wielka część publiczności, wyjeżdżająca co roku zagranicę będzie tam pokrywała swoje zapotrzebowanie, załatwiając nadto „z grzeczności“ te sprawunki swoim znajomym. Wpłynie to bezwarunkowo na obniżenie zarobków walczącego dziś ciężko o swój byt kupiectwa a dalszej konsekwencji na obniżenie wpływów podatkowych skarbu państwa.

Powinny też zaważyć tu względy na potrzebę utrzymania zaufania zagranicznych fabrykantów do kupiectwa naszego, zwłaszcza, że dogodne kredyty są dziś koniecznym warunkiem, aby wiele poważnych firm mogło przetrwać teraźniejszy kryzys gospodarczy. Gdyby nastąpiła obecnie podwyżka ceł, kupcy ci nie mogliby wykupić poczynionych już przed kilku miesiącami zamówień i popadliby w położenie wprost katastrofalne.

Polityka celna jest bronią, którą należy szermować bardzo ostrożnie aby nie przyniosła szkody interesom ludności i interesom państwa. Winny się nad tem zastanowić nasze Ministerja.

Z życia ekonomicznego.

Ceduła giełdy lwowskiej z dnia 4. lutego 1925.

Wartość nomin.	Dywidenda		Akcje z kuponem bieżącym	4 lutego				
	1923	1924		płacą		żądają		transakcje
Mkp.	Mkp.			zł	gr	zł	gr	
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny .	—	57	—	59	0·58
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal. .	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski .	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	38	—	41	0·39—0·40
1000	—	—	Bank Rolniczy . .	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	13	—	17	0·14—0·16
280	84	—	Bank Zemelny . .	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz. .	10	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	10	45	10	90	10·60—10·75
1000	3000	25 gr	Chodorow	4	75	5	10	4·80—5·05
1000	2000	50 gr	Chybie	5	85	6	20	5·95—6·10
1000	800	30000	Cegielski	—	69	—	74	0·70—0·73
1000	1000	2000	Ćmielów	—	2	—	64	0·63
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	44	—	51	0·45—0·50
140	14000	140	Gafota	—	35	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	60	1	70	1·65
140	600	—	Górka	16	85	16	40	17·00—16·25
140	18000	—	Karpalit	1	10	1	20	1·15
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski . .	—	—	—	—	—
—	—	—	„Nitrat“ Zakł. ch.	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	2	35	2	50	2·40—2·45
500	750	4 gr	Parowozy	—	71	—	75	0·72—0·74
500	200	1000	Pezet	—	21	—	26	0·22—0·25
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta . . .	—	—	—	—	—
500	400	—	Polskie Tow. Bnd.	—	—	—	—	—
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	1	85	1	95	1·90
500	300	360	Rohn Zieliński . .	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr. . .	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn. . .	4	45	—	—	—
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tehate	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	4	10	4	25	4·15—4·20
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	10	35	10	90	10·50—10·75
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob . . .	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—
140	240	4500	Tohan	—	34	—	41	0·35—0·40
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 4. lutego.

Na giełdzie zwyżka. Silny popyt za Gazami wschodniemi (przy niedostatecznej podaży), zachodniemi i Jaworznem po kursach znacznie mocniejszych. Akcje A my podskoczyły na 2·20 (obrót przeszło 1000 sztuk). Zapotrzebowanie na kilkadziesiąt Przeworska (po 226·—) i Schöna (57·— 60·—) Węglówki kupowano po 2 grosze. Popyt za Superfosfatem i Machlejdem bez towaru. Ruch ożywiony. W akcjach przemysłowych transakcje liczne, przy kursach zwyżkowych i silnym popycie. Duże obroty w Chodorowskich, Chybiem, Cegielskim, Parowozach (nieco słabsze), Zieleniewskim, Pezetach, Gazolinie. — Sporadyczne obroty w pożyczce konwersyjnej po 0·41 i 0·42. — Z akcji bankowych interesowano się Z. B. Kred.

OBROTY W AKCJACH.

Bk Hipoteczny 0·58, Przemysłowy 0·39, 0·40, Z. B. K. 0·15, 0·16, 0·15, Browary 10·70, 10·75, Chodorów 4·80, 4·85, 4·90, 4·75, 4·95, 5·00, 5·05, Chybie 6·00, 5·95, 6·05, 6·10, Cegielski 0·70, 0·71, 0·73, Górka 17·25, 17·00, Gazolina 1·65, Ćmielów 0·63, Karpalit 1·15, Lokomotywy 0·45, 1·50, Oikos 2·40, 2·45, Parowozy 0·74, 0·73, 0·72, Pezet 0·24, 0·25, 0·22, Rakszawa 1·90, Tespy 4·15, 4·20, Zieleniewski 10·50, 10·70, 10·75, Tohan 0·35, 0·40, Pożyczki konwersyjne 0·41, 0·42.

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Arma 2·00, 2·15, 2·20, Brugger 0·40, Elektrosan 0·11, Gazociągi 0·21, Gazy wschodnie 13·00, 13·05, 13·10 13·15, 13·25, Gazy zachodnie 2·5?, 2·70, 2·80, 2·90, 2·95, 3·00, 3·05, Jaworzno (100) 13·00, 13·15, 13·20, (25) 13·75, 13·80, Len 0·33, Lesienice 1·40, Olkusz 1·00, Przeworsk (imienny) 225·00, 226·00, Szkło w Kr. 1·00, Schön 60·00, 59·00, 58·00, 57·00, Węglówki 0·01½, 0·02.

ZWYŻKA PAPIERÓW W WARSZAWIE
(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. lutego. (Z). Dziś na giełdzie warszawskie notują zwyżkę wszystkich papierów giełdowych. Akcje w wielkiem poszukiwaniu. Duże zainteresowanie i zwyżka listów zastawnych ziemskich i miejskich, dolar notowano 5.18 1/4.

Giełdy obce.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.
z dnia 4 b. m.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 4. lutego. (Tel. G. P.). Dolary 70460, marka niem. 167, ang. 337700, franc. 3835, włoskie 2935, jugosł. 1137, polskie 13530—13670, rumuńskie 358, szwajc. 13550, węg. 9720, czeskie 2072.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (Radio). Otwarcie z dn. 4 b. m.

	Przekazy	Gotówką
Paryż	28·05	28·00
Londyn	24·82	24·80
Nowy Jork	5·18·2	518·00
Warszawa	100·50	99·50
Belgja	26·85	26·70
Włochy	21·55	21·50
Hiszpanja	74·50	73·90
Holandja	209·00	208·60
Berlin	1·23·5	1·23·3
Wiedeń	73·20	73·90
Sztokholm	139·90	139·40
Oslo	79·50	79·00
Kopenhaga	92·75	92·25
Sofja	3·80	3·70
Praga	15·35	15·25
Budapeszt	0·72·5	0·71·5
Belgrad	8·40	8·30
Ateny	9·25	8·60
Konstantynopol	2·90	2·67·0
Bukareszt	2·71·2	2·65
Helsingfors	13·15	13·05
Buenos Aires	199·00	197·00

Tendencja spokojna.

Giełda zbożowa.

Lwów, 4. lutego.

Sytuacja bez zmiany, zastój w tranzakcjach zbożowych na Giełdzie i poza Giełdą. — Skromne obroty w mące pszennej węgierskiej O. G. po cenie 63 zł 38 gr. (13 dol. 20 ct.) loco Lwów oczne. — Usposobienie ospałe.

Obroty prywatne.

Lwów, 5 lutego.

Wczoraj przez cały dzień tendencja zwyżkowa. Usposobienie też. Obrót ożywiony.

Dolary amer. 5·18½ do 5·19, dol. kanadyjskie 5·15 do 5·15½, korony czeskie 0·15⅓ do 0·15½, łeje 0·02½ do 0·02⅜, franki franc. 0·27½ do 0·27¾, frank szwajcarski 1·00 do 1·02, funty szterl. 23·90 do 24·10, Ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 0·00 zł. do 0·00 zł. drobne za 1 tys. 0·00 do 0·00 zł. niemieckie tys. stare za 1 tys. 0·40 do 0·45 gr., korony austr. za tys. 0·07—0·07½ gr.

Złoto: 20 kor. 21·90 do 22·00, 20 frank. 19·90 do 20·00, 20 marki 24·90 do 25·00, 10 rubli 26·90 do 27·00 gr.

Srebro: kor. austr. 0·44½ — 0·45, 5-kor. austr. 2·33—2·36, floreny 1·20—1·22, srebr. ruble 1·90—1·92, kopiejki za rubel 0·85—0·88.